Nr 234 Kraków, Czwartek dnia 14 Października 1897. Rok V

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Gimnazjum w Cieszynie — publiczne!

Nakoniec gimnazjum cieszyńskie otrzymało prawo publiczności! Oto wiadomość, którą przynosi *Wiener Ztg*. Wiadomość ta odbije się radosnem echem na całej przestrzeni polskich ziem i wszędzie będzie zrozumiana jako początek zadośćuczynienia słusznym i umiarkowanym naszym żądaniom. Początek, powtarzamy, bo zarówno dla Koła polskiego, jak dla rządu musi być rzeczą jasną, że ludność polska w Austrji nie może ani na krok odstąpić od postulatu zupełnego upaństwowienia polskiego gimnazjum na zachodnich kresach naszej ziemi. Przyjmujemy z zadowoleniem to, co nam się należało samo przez się, ale żądamy spełnienia sprawiedliwości w pełnej mierze i [illegible] pewni, że się go doczekamy.

Sprawa cieszyńskiego gimnazjum i dzisiejsze osiągnięcie dla niego praw publiczności jest dla nas poważną nauką, że [illegible] stanowcze, energiczne, niewzruszone [illegible] może zapewnić w Austrji jakąkolwiek zdobycz polityczną. W chwili tak miłej jak dzisiejsza, nie myślimy już nikomu czynić wyrzutów, nikogo o niechęć [illegible] oskarżać, nie myślimy dla nikogo wytwarzać monopolu na wdzięczność za wypełnienie obowiązku. Nie możemy się jednak powstrzymać od powątpiewania, czy polityka cierpliwości, poddania się, lub wyrozumienia dla trudności, z jakiemi się rząd spotykał, byłaby nas doprowadziła do tego rezultatu, do którego nas doprowadziła solidarna akcja, nierachująca się z żadnymi względami oportunizmu.

Dzielnym braciom śląskim, którzy dzisiaj prawdziwe święto obchodzą, ślemy z całego serca gratulacje i łączymy do nich życzenia, aby ten zadatek sprawiedliwości, który im dzisiaj rząd wymierzył, jaknajrychlej przemienił się dla nich w pełny wymiar narodowych praw. Ślemy im życzenia, aby młode pokolenie, które dziś w ukochanej naszej mowie uczyć się może miłości Ojczyzny, przywiązania do wiary ojców i czerpać obfitą dłonią ze skarbnicy wiedzy i prawdy, wzrosło nam wszystkim na chlubę, aby z niego kiedyś powstała dzielna kresowa straż, stawiająca śmiało czoła najazdowi odwiecznych nieprzyjaciół. Ciężkie i znojne czekają to pokolenie zadania, ale też wdzięczne pole dla narodowych [illegible], dla pracy nad przyszłością Ojczyzny.

Ziemię germańskim chwastem zarosłą oczyścić, własnym znojem w imię wspólnych nam ideałów uprawić, zasiać na niej ziarno zdrowe i żyzne, któreby potem w rodzime kłosy wyrosło — oto program dla tych młodych narodowych rolników, dzisiejszych bohaterów dnia. Z Białym Orłem w dłoni z imieniem [illegible] na ustach, zbrojni w oręż czynu, [illegible] placówkach kresowych, niechaj bronią [illegible] czernią krzyżacką, w tej wielkiej [illegible] szczepowej, którą w dzi[illegible] [illegible] toczymy z rasą germańską. Zwycięstwo [illegible] i pozostać przy tych, [illegible] których w imię [illegible] i boskich praw należy ta ziemia, [illegible] zniona potem, krwią i łzami. W jej przyszłość patrzmy z ufnością i ze spokojem, wierząc że Ten, który „był i jest“ — jest i będzie z nami.

Wiec katolickiej partji ludowej.

Wiedeń 12 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Dnia 11 b. m. odbył się pod przewodnictwem dep. dra Alfreda Ebenhocha wiec katolickiej partji ludowej w Linzu. Na wiec przybyli: biskup Doppelbauer z liczném duchowieństwem, katoliccy posłowie do Rady państwa i sejmu górno-austrjackiego i wielka liczba uczestników. Prezydent zgromadzenia dr Ebenhoch zagaił obrady przemówieniem, w którem odpierał zarzuty, skierowane przeciw katolickiemu stronnictwu, a poczytające mu za złe, że w parlamencie nie stoi po stronie liberalnej i narodowo niemieckiej partji.

„Liberalni Niemcy od dawnego już czasu stawiali wyżej swój liberalizm, niż swój narodowy stosunek do ich po katolicku myślących rodaków. Byli zawsze przedewszystkiem liberałami, później zaś Niemcami. Obywatelska wspólność Niemców jest pięknym frazesem, nie może jednak ona urzeczywistnić się tak długo, jak długo dla stojących przy swojej wierze katolików nie zrobi się także miejsca, jak długo pod słowem „niemiecki“ rozumieć się także będzie „wrogi kościołowi“. Z serca bym pragnął, aby tak nie było, aby katolickich Niemców uznano za braci i nie zmuszano ich, by dla wywalczenia i obrony swych swobód i praw zwracali się do kogo innego, nie zaś do własnych rodaków. Lepiejby wtedy stała sprawa niemieckiego ludu w Austrji. Bo my nietylko Niemcami być chcemy, którzy przypadkowo w Austrji mieszkają, ale uważamy się przedewszystkiem za niemieckich Austrjaków, będąc zdania, że w połączeniu tych słów Austrja zawsze główném być powinna. Dałby Bóg, aby i w innych parlamentarnych stronnictwach panowało to samo przekonanie. Rozmaite wypadki nie pozwalają niestety na to przypuszczenie; niektórzy chcą w nas nawet upatrywać przeciwników trójprzymierza, jak gdyby było możliwem, aby przyjaciele ludu zwalczali przymierze, którego celem jest pokój narodów. W każdym razie nie przestaniemy się modlić, aby Bóg chciał Ojcu św. przywrócić napowrót możność swobodnych rządów Kościołem. Dążymy nie do panowania jednej narodowości nad drugą, lecz do tego, by wszystkie na równych prawach i równych obowiązkach kupiły się około tronu ukochanego domu panującego. Wielka myśl ogólnej solidarności ludów Austrji, która tak często na polach bitwy krwią stwierdzała swe istnienie, musi zwyciężyć i zwycięży“.

Zgromadzenie oklaskami przyjęło mowę dep. dr Ebenhocha. Następnie biskup Doppelbauer wręczył mu, jako przewodniczącemu towarzystwa katolickiej szkoły ludowej, w imieniu Ojca św., order św. Jerzego i wypowiedział przytem przemowę, w której podniósł zasługi dep. Ebenhocha około katolickiego stronnictwa ludowego i katolickiej sprawy. Pracy jego i staraniu zawdzięczać należy, że wybory ostatnie wypadły w duchu katolickim.

Na mownicy stanął baron Dipauli. Mowa jego, którą w skróceniu podajemy brzmi jak następuje: „Nie chcę długo się rozwodzić nad ogólnem stanem rzeczy. Powszechnie znanem jest, w jak godny ubolewania sposób przewlekają się obrady Rady państwa. Chciałbym raczej odrazu przejść do tego, co w pierwszym rzędzie jest winą, lub przynajmniej pośrednią przyczyną dzisiejszego trudnego i przykrego położenia w Austrji. Są to znane rozporządzenia językowe dla Czech i Moraw. Nie moją jest rzeczą wdawać się w krytykę tych rozporządzeń, stwierdzam zatem tylko, że z ich to powodu widzieliśmy cały szereg bardzo przykrych scen nietylko w parlamencie lecz także w całem państwie. W stosunku naszym do rozporządzeń językowych oświadczyliśmy odrazu, że nie jesteśmy w stanie w chwili tak wielkiego wzburzenia przedstawić rozstrzygające nasze zdanie. Żądaliśmy przedewszystkiem rzeczowego i spokojnego zastępstwa w komisji, aby módz wydać zdanie decydujące. Uczyniono nam wtedy propozycję, abyśmy nagłość wniosku niemieckiej liberalnej partji przyjęli, później zaś przeciw niemu głosowali, to jest, byśmy poprostu oświadczyli się za rozporządzeniami językowemi. Nie uczyniliśmy tego, ponieważ nie uważaliśmy się jeszcze za dokładnie obeznanych z całą sprawą, ponieważ nie widzieliśmy jeszcze jasno wszystkiego. Tak stały rzeczy. My to właśnie przeszkodziliśmy, że wniosek liberałów i narodowców niemieckich zasadniczo odrazu nie został odrzucony. — Czyniono nam zarzut, żeśmy nie głosowali za nagłością. Zarzut ten jest śmieszny, bo nawet gdybyśmy za nagłością głosowali, nie byłaby ona przyjęta, gdyż do tego potrzeba większości $^2/_3$, do której wraz z naszymi głosami brakłoby jeszcze 50—100 głosów. Widzimy zatem jak nienawistnemi są zarzuty przeciwko nam ze strony narodowo-niemieckiej partji. My zaś raczej mielibyśmy prawo upatrywać zasługę w spokojnem traktowaniu sprawy. Zamiast jej uznania, nazwano nas zdrajcami. Tymczasem stosunki coraz bardziej się pogarszały, ruch narodowy wzrastał coraz silniej i jak wiecie przyszło do obstrukcji w parlamencie, do otwartej walki w Czechach, która się wyrodziła w takie fakty, jak wypadki w Chebie, udaremnienie czynności parlamentu, czego przyczyną, według zdania naszych liberalnych kolegów, są wyłącznie rozporządzenia językowe.

Widzimy, że rząd bezsilnie stoi wobec tego ruchu, widzimy, że nie był on w stanie położyć mu tamy i jeszcze w stosownej chwili stworzyć środki obrony. Nie wiem, czyby nie była się udała myśl by wstąpić na drogę konferencji między narodowościami. Niestety, zaniedbano tę próbę w stosownej chwili, ponieważ zaś rzadko kiedy po raz drugi ona przychodzi, dlatego też polityka ugodowa rządu stała się wtedy, gdy walka przeszła pewne granice, daremną.“

W dalszym ciągu omawiał baron Dipauli stanowisko katolickiej partji ludowej i wniosek żądający zaprowadzenia ustawy językowej. Wniosek ten nie zwraca się ani przeciw Czechom, ani przeciw Niemcom. Z kilku stron podnoszły się skargi, że we wniosku tym znajdowały się słowa: „celem zniesienia rozporządzeń językowych“. Mogły być one zupełnie wypuszczone. Oznaczają one tylko, że rozporządzenia językowe nie mają być natychmiast zniesione, lecz ustaną same przez się po uchwaleniu ustawy językowej. Nad temi słowami, które wywołały niezadowolenie prasy czeskiej, można przecież odrębnie głosować, a odrębnie nad drugą częścią wniosku. Wniosek mogą przyjąć zarówno Niemcy, jak autonomiści. Ustawodawstwo pozostawione Sejmom, a parlament ustala tylko zasady, konieczne dla zabezpieczenia ochrony mniejszościom.

Inne ustępy mowy barona Dipaulego podaliśmy już w telegraficznych sprawozdaniach. To jeszcze dodajemy, iż co się tyczy pojedynku hr. Badeniego z Wolfem, oświadczył Dipauli, że „ludowa partja katolicka zaraz w dniu pojedynku w ostrej rezolucji wyraziła najwyższe ubolewanie z powodu naruszenia boskich i ludzkich praw. Tem jednak nie zadowolniliśmy wielu, którzy są bardziej kościelnymi, niż Kościół sam. Bylibyśmy sprawy dalej dochodzili, gdyby jeszcze była do dochodzenia. Gdy jednak świeckie skutki zostały przez cesarza uchylone, pozostały tylko skutki kościelne, a w tej mierze mogę dać wyjaśnienie z najlepszego źródła. Gdy hr. Badeni po raz pierwszy po pojedynku pojawił się w Izbie, oświadczył on gronu politycznych przyjaciół, iż z całego serca ubolewa nad wielkiem zgorszeniem, jakie dał szczególnie austrjackim katolikom, ubolewa nad tem zajściem najbardziej sam i dodał dalej, iż uważał za swój pierwszy obowiązek pojednać się z Kościołem.

„Tak się zapatrywać powinien człowiek z charakterem i pojęciami honoru. Jeśli kto, jako katolik, rozumie znaczenie kościelnego rozgrzeszenia, nie pojmuję, jak potem można do tej kwestji wracać. Gdzie Pan przebaczył, tam niewczesny jest gniew sługi.

„Jeżeli, kończył mowca, wystąpimy z pełnem patrjotyzmu zaparciem się samych siebie jeżeli żądań naszego stronnictwa dziś jeszcze stanowczo wysuwać nie będziemy, starając się tylko całą siłą o pokój i wyzdrowienie drogiej naszej ojczyzny, możemy pomimo wszystkiego powiedzieć, że żądania naszego stronnictwa mają zawsze na celu dobro narodu i ojczyzny“.

Mowę Dipaulego przyjęło zgromadzenie długimi, gorącymi oklaskami. Przedstawiciele rządu spisali ją stenograficznie i zaraz telegraficzną i telefoniczną drogą podali do wiadomości władz odnośnych. Między namiestnictwem górno-austrjackiem i ministerstwem spraw zagranicznych panował ożywiony ruch telefoniczny.

Zmiany.

Warszawa d. 12 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Programowy artykuł *Wieku*, który prawdopodobnie, jeżeli nie powtórzyliście w całości, to zwró-

ciliście na niego uwagę, wywarł tu ogromne wrażenie i można powiedzieć, że jest on wyrazem niemal ogółu polskiego pod zaborem rosyjskim. Że tego rodzaju opinja o naszem położeniu istniała, o tem każdy wiedział, kto tylko zna bliżej nasze stosunki, ale znamienną jest rzeczą, może więcej, niż te bramy tryumfalne, budowane podczas wjazdu cesarza do Warszawy, że cenzura pozwoliła taką opinję wygłosić drukiem i to w dzienniku, który za czasów Hurki był źle widziany dlatego właśnie, że był zawsze polski na wskroś. Wiem z pewnością, że gdy artykuł ten w odbitce szczotkowej poszedł do ocenzurowania, odnośny cenzor przedłożył go prezesowi Jankuljemu, ten znowu przeczytawszy, odrzekł, że przepuszczenia go nie weźmie na swoją odpowiedzialność, ale też i zakazać go sam nie może. Z początku Jankuljo chciał udać się do ks. Oboleńskiego, ale później wprost pojechał do ks. Imeretyńskiego, któremu artykuł przedłożył i zostawił. Trwało to kilka dni, a redakcja oczekiwała ocenzurowania, lub odrzucenia z niecierpliwością. Czy w ciągu tych kilku dni ks. Imeretyński zasięgał jakiejś instrukcji z Petersburga — tego nie wiem — zdaje się jednak, że nie zasięgał, lecz artykuł polecił puścić i nic a nic z niego nie wypuszczono. W chwili, gdy ten list wyprawiam, jeszcze dzienniki rosyjskie nie rozpoczęły polemiki z *Wiekiem* — można być jednak pewnym, że nastąpi to lada dzień. Wiem też o tem, że tutejszy *Dniewnik Warszawski* chciał rozpocząć tę polemikę, naturalnie ze swego znanego stanowiska, ale ks. Imeretyński, przynajmniej na teraz, absolutnie jej zakazał.

Już w jednej z poprzednich moich korespondencyj donosiłem, że ks. Imeretyński pragnął uwolnić się od swego pomocnika ks. Oboleńskiego. Widocznie musiały być w tym kierunku starania w Petersburgu, gdyż stamtąd nadeszły pogłoski, które się tu uporczywie utrzymują, że ks. Oboleńskij zmuszony będzie niebawem opuścić swoje stanowisko. Nieprawdą jednak jest, co niektórzy rozgłaszają, że ma go zastąpić Turau, dotychczasowy prokurator. Naprzód p. Turau jest figurą za małą na to stanowisko, powtóre nie cieszy się dobrą reputacją nawet w sferach rosyjskich dygnitarskich, a nareszcie z powodu jego czynności żandarmskich w cytadeli, jest znienawidzony, a wysuwanie takich ludzi naprzód i do góry nie leży dzisiaj w interesie rządu rosyjskiego. Na stanowisko to, jak przynajmniej zapewniają ci, którzy inspirację czerpią z zamku, przyjdzie osobistość sympatyczna, która w zupełności będzie podzielała poglądy ks. Imeretyńskiego na tutejsze stosunki.

Co do p. Martynowa, cywilnego gubernatora gubernji warszawskiej, którego dnie już są policzone, ten nie ustępuje, lecz poprostu usuwają go, bo się okazał za głupi na swojem stanowisku. Dawniej był on gubernatorem w Ekaterinosławiu, w miejscowości, gdzie siedział jak u Pana Boga za piecem i gdzie mu się podobno znudziło, a że miał silną protekcję w Petersburgu, więc gdy w Warszawie gubernatorstwo zawakowało, a życie w stolicy polskiej staremu Moskalowi uśmiechało się, poruszono protegujące sprężyny i p. Martynow przeflancował się do „Przywiślańskiego kraju“, jak zwykł zawsze Królestwo Polskie nazywać. Długo nie potrzeba było czekać — p. Martynow okazał się takim ignorantem, że kompromitował rząd, a jego polityczne dyskusje, przypominały bardzo Rykowa, tylko nie tak poczciwego, jak ten kapitan z „Pana Tadeusza“.

Prezes dyrekcji warszawskich teatrów, może już, gdy ten list was dojdzie, pakować będzie swoje manatki, ale zastępca jego, którym ma być p. Iwanow, będzie tylko tymczasem, dopóki nie upatrzą odpowiedniego prezesa. Prezesostwo teatralne ofiarowywano Polakowi, ale żaden nie chciał przyjąć z tego powodu, że obecny urząd prezesa teatrów nie jest tak dalece samodzielny i że w tym kierunku właśnie, w którym należałoby dla wyższych interesów sztuki polskiej coś robić, nic zrobić nie można. To się znaczy, że taki prezes, któryby chciał coś dobrego robić, narazi się władzy za to, że chce, a opinji za to, że ostatecznie nic nie zrobi. Chodzi o to aby dyrekcji rządowych teatrów warszawskich była nadana szersza autonomja narodowa, a wtedy znajdzie się Polak, który z chęcią przyjmie stanowisko prezesa. Zapewniają mnie, że ks. Imeretyński stara się, aby zaprowadzić taki porządek u podwładnych mu teatrów warszawskich.

Ten p. Andrejew, pułkownik, także nie ustępuje z własnej woli — wyrzucają go również z tego powodu, co i Martynowa. P. Andrejew jest specjalistą co do baletu — niczem się też w teatrach nie zajmował, tylko baletnicami. Z początku zaczął brać lekcje polskiego języka, ale trudno mu było, tembardziej, że w swoim rodzinnym często z ortograją jest w nieprzyjaźni. Predylekcja jego do choreografji datuje się z dawniejszych czasów. Jest on wdowcem, a owdowiła go „prima-balerina“ z petersburskiego teatru cesarskiego, która miała takie silne stosunki, że przydały się one jeszcze po jej śmierci. Te stosunki właśnie, gdy Karandiejew umarł, trafiły do Hurki i ten go zrobił prezesem rządowych warszawskich teatrów. Ignorancja Andrejewa, po za obrębem baletu, stała się kompromitującą. Nie tylko nie wiedział, ale nie troszczył się o to, jakie sztuki grają, na których albo nie bywał wcale, albo siedząc w prezesowskiej loży, nie wiedział co grają. Nie miał pojęcia o polskiej literaturze dramatycznej, ale też nie zna i rosyjskiej. Stanowi on klasyczny osobnik, który chce używać świata, a nie daje mu z siebie nic a nic, bo nic w sobie nie ma.

Z MIASTA.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbyło dnia 9 bm. pierwsze po ferjach posiedzenie. Zagaił je przewodniczący dyr. T. Sołtysik przemówieniem, w którem przypomniał cel Towarzystwa i zachęcał członków do gorliwszego udziału w jego pracach. Kto nie samo tylko wypełnianie bezpośrednich obowiązków zawodowych uważa za zadanie nauczyciela, pragnącego służyć krajowi w pełnem tego słowa znaczeniu, ten nie może obojętnie spoglądać na działalność Towarzystwa, mającą na względzie i dobro młodzieży szkolnej i powodzenie stanu nauczycielskiego. Wszakże spokojna wymiana zdań na tle zbieranych spostrzeżeń i doświadczeń może w wysokim stopniu przyczynić się do ulepszenia wewnętrznych warunków nauki i wychowania; wszak moralne stanowisko nauczycieli w społeczeństwie zależy w pierwszym rzędzie od nich samych, od sposobu, jak pojmują obowiązki swego powołania.

Społeczeństwo nie może odmówić szacunku temu, kto wypełniając obowiązki sumiennie, składa zarazem dowody nie tylko umysłowej wyższości, lecz także ducha obywatelskiego, przenoszącego dobro ogólne nad osobiste wygody. A wreszcie i poprawa materjalnego bytu może być tylko skutkiem wspólnych, a wytrwałych starań samych nauczycieli, bo oni najlepiej odczuwają swoje potrzeby. W każdym zaś z przytoczonych kierunków Towarzystwo otwiera szerokie pola działania dla tych, co nie chcą zasklepiać się w ciasnem kole powszednich spraw życia, lecz wybiegając myślą poza sferę zajęć najbliższych, gotowi są własną wiedzą i doświadczeniem dzielić się z drugimi.

Następnie imieniem Wydziału Koła przedstawił dyr. Sołtysik następujący wniosek: Koło wyraża życzenie, aby Wydział Towarzystwa nie ustawał w staraniach o polepszenie materjalnego bytu nauczycieli. Dla uzasadnienia tego wniosku przytoczył fakt, iż różowe nadzieje lepszej doli, ożywiane przez rok cały rozmaitemi obietnicami, w ostatnich dniach zbladły do tego stopnia, że trudno ze spokojną rezygnacją łudzić się niemi dalej. Z ustawą bowiem o podwyższeniu płac urzędniczych dzieje się to, co niegdyś powiedział Cicero: *Habemus senatus consultum, verum inclusum in tabulis, tamquam in vagina reconditum.*

Po jednomyślnem przyjęciu powyższego wniosku zabrał głos znany dyrektor J. Rotter. Przypomniał on, zdaniem naszem zupełnie słuszną, zupełnie na

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

(22) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

Przyszedłszy do kwatery, rozkazał przywołać swego ordynansa.

— Przygotujesz moje kufry. Jutro wyjeżdżam do Paryża.

Koledzy jego, którzy posłyszeli to zdanie, winszowali tak długiego urlopu. Do Paryża. I to na jeden miesiąc. Co za szczęście! Uśmiechy młodych oficerów wskazywały, jak oni umieliby skorzystać z takiego pozwolenia, jak duszą całą oddaliby się zabawie i hulankom. Jan pożegnał się z nimi i wyszedł z kwatery.

Przyszedłszy do swego pokoju, zastał już ordynansa, pochylonego nad kufrem i zajętego pakowaniem rzeczy do podróży potrzebnych.

— Możesz odejść — rzekł po chwili. — Jutro dokończysz swego zatrudnienia.

Ordynans wyszedł w milczeniu. Jan zostawszy sam w swoim pokoju, bezwładnie rzucił się na krzesło. Łzy strumieniem popłynęły z jego oczu, padając na mundur oficerski zgnębionego, przybitego nieszczęściem młodzieńca. Na cóż się wszystko zdało! Na cóż się przydała jego delikatność, panowanie nad sobą, uległość żołnierska, wysiłek jego duszy, poskromienie popędów serca własnego. Rzeczywistość okazała się zbyt okrutna. Czuł, że wisi nad nim fatalność, nie dająca się usunąć.

Fatalizm ten, przynoszący nieszczęście, łamiący duszę w bólu i męczarni przywiódł mu na pamięć świeże jeszcze wspomnienie. Zdawało mu się, że słyszy zdanie, pełne rezygnacji: „W rodzinie Valdret nie ma szczęścia; nie zaświeciło ono jeszcze na drodze nikogo z jej członków“.

Blada postać Małgorzaty stanęła przed oczyma. Ze smutnym uśmiechem pomyślał, iż margrabia de Ribeyran wysyłał go do niej, do tej, która mimo swej woli, odkryła mu całą prawdę. Albowiem interesy, które powoływały Jana do Paryża, tyczyły się właśnie jego kuzynki, której pragnął moralnie przyjść z pomocą, przynieść jej ulgę i pocieszenie. I teraz, gdy przywołał sobie na pamięć jej biedne, znękane boleścią, złamane w zawiązku życie, owładnęła nim ogromna i serdeczna litość.

— Ach! — pomyślał — oto istota bardziej nieszczęśliwa i bardziej opuszczona i bezradna. Jest słabą kobietą, nie umiejącą i nie będącą na siłach oprzeć się zgryzotom życia. Żałuje przytem popełnionych błędów i trafnie ocenia obecne swoje położenie. Muszę ją ocalić i nie dopuścić by upadła jeszcze niżej. Jest to moim obowiązkiem i moją świętą powinnością. Jeżeli wyzdrowieje, będzie mogła korzystać ze swego muzycznego uzdolnienia, znaleść przy mej pomocy niezależne i skromne, ale wystarczające utrzymanie. A jeżeli dalszem życiem będzie umiała zaprzeczyć przeszłości i podniesie się zupełnie ze stanu upadku, nikt nie będzie miał prawa rzucić na nią kamieniem potępienia.

Te uwagi tłoczące się do głowy, nadzieja przeprowadzenia poprawy biednego, a tak blisko go obchodzącego dziewczęcia, piękne zadanie wniesienia w jej życie promienia szczęścia i niewinności, przywróciły Janowi panowanie nad sobą i energję.

Począł się zastanawiać nad położeniem swej kuzynki. Wiedział, że Małgorzata nie była złą i że z radością pójdzie za nim, gdy jej wskaże drogę, choćby to miało być połączone z największym wysiłkiem i trudem. Wiedział, że jej dotychczasowe życie przejmowało ją tylko wstrętem, że żal owładnął jej duszą za straconą i zmarnowaną młodością, za upadkiem, z którego podnieść się było tak bardzo ciężko. Wszystkie lepsze instynkty jej duszy i serca odezwą się w niej całą siłą na pierwsze słowo życzliwej zachęty, na pierwsze przedstawienie pragnienia wspólnego działania nad dziełem poprawy.

I teraz dopiero Jan poznał i odczuł wyraźnie skąd się wzięła w tej dziewczynie tak wielka rezygnacja, taki ból trawiący, że aż w oczekiwaniu śmierci i jej pragnieniu upatrywała jedyną pociechę. Poznał jak w wielkiej musiała być rozterce wewnętrznej, jak głęboko odczuwała swój błąd, jak bardzo bolała nad jego skutkami.

A więc on teraz będzie miał cel w życiu. Zapomni o sobie, o swych marzeniach i snach, zapomni o własnem cierpieniu i całą swą siłę, cały swój zapał i energję zużytkuje, aby dla niej stać się podporą i ochroną.

Wyjechał do Paryża. Wynajął mieszkanie w zacisznem ustroniu spokojnej dzielnicy, w pobliżu swego mieszkania i postanowił wziąć się zaraz do wytkniętej sobie pracy.

Na drugi dzień po przyjeździe udał się do swej kuzynki.

V.

W pałacu Ribeyran od owego pamiętnego wieczoru nie wymawiano już imienia Jana Valdret, chyba tylko po kryjomu, głosem przyciszonym, jakby imię skazańca lub umarłego.

Nazajutrz po wyjeździe Jana do Paryża, margrabia tonem zupełnie naturalnym i swobodnym rzekł do swej żony i córki:

— Jan wziął urlop na miesiąc i wyjechał w celu przeprowadzenia swoich interesów. W jego imieniu załączam wyrazy pożegnania.

Na widok gwałtownego, pytającego ruchu Odetty, margrabia dodał z większym już naciskiem, patrząc na nią przenikliwie:

— Pożegnanie to odnosi się do bardzo długiego czasu. Przed jego powrotem wy udacie się na południe do Włoch, skoro zaś powrócicie, będzie on już przeniesiony do innego pułku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

miejscu i bardzo potrzebną uchwałę, zapadłą na zjeździe księży katechetów we Lwowie d. 26 sierpnia b. r., w której zjazd w sposób bardzo względny „zanosi prośbę do nauczycieli świeckich, aby przy każdej sposobności świecili młodzieży przykładem życia religijnego“.

Dyrektor Rotter dość niepojętym sposobem, bo przecież niepodobna chyba zastosowywać do niego przysłowia o stole i nożycach, usiłował wykazać, iż uchwała ta, mogąca w niekorzystnem (!) świetle przedstawić prywatne życie nauczycieli świeckich, formą i treścią mocno ich dotyka (!), a nie licuje z faktycznymi stosunkami świata nauczycielskiego, bo przecież nauczyciele świeccy pracują z niemniejszą gorliwością i z niemniejszem poczuciem tak obowiązków zawodowych, jakoteż i godności swego powołania od kolegów stanu duchownego. Dla każdego jest rzeczą jasną, że zjazd katechetów nie czyni nauczycielom świeckim najmniejszego zarzutu dotyczącego gorliwości poczucia obowiązków zawodowych i godności powołania, o których tak pięknie wspominał mowca konwentyklów na Kazimierzu, lecz tylko w sposób bardzo pokorny prosił, aby dawali młodzieży wzór także w zakresie życia religijnego. Tego ścierpieć nie mogła liberalna dusza dyrektora Rottera i wystąpił zatem z następującą rezolucją: „Koło krakowskie ubolewa szczerze nad rzeczoną uchwałą zjazdu księży katechetów“. Koło nauczycieli miało jednak tyle taktu, że rezolucji tej nie uchwaliło, lecz przekazało ją, przez grzeczność dla p. Rottera, wydziałowi do sprawozdania.

W dalszym ciągu posiedzenia przedstawił prof. dr A. Karbowiak obrazek z zamierzchłej przeszłości szkolnictwa polskiego p. t.: „Z życia szkolnej młodzieży polskiej w wiekach średnich“.

Karność szkolna w średnich wiekach była twardą i ostrą. Rózga i trzcina stanowiły godło nauczyciela. Chłostano uczniów od roku 16, a w niektórych klasztorach wydzielano plagi w pewnych oznaczonych dniach wszystkim uczniom. Feryj dłuższych nie znano oprócz niedziel i świąt uroczystych. Wtedy oddawano się rozrywkom i zabawom a do najulubieńszych należało odgadywanie zagadek, w lecie zaś wycieczki.

W mięsopusty i doroczne święta przedstawiano po kościołach misterja, których ślad spotykamy już w r. 1207, w piśmie Innocentego III do arcyb. gniezn. Kietlicza. Szkolarze nieraz w czasie tych rojnych i hałaśliwych zabaw nadużywali wolności, swawolnie napadając na klasztory i niepokojąc zakonników. Uczniowie w średnich wiekach pochodzą przeważnie z klas mieszczańskich i wieśniaczych, jestto więc młodzież uboga, która żebrze na swoje utrzymanie. Dochody jej stanowią niekiedy fundacje albo zapłata za śpiewy kościelne. Chlubnie świadczy o ówczesnem wychowaniu dbałość opiekunów o zdrowie młodzieży. W Poznaniu w 1308 r. zapisano znaczny fundusz na kąpiele, które 12 uczniów miało pobierać co tydzień, a wszyscy co miesiąc.

Zajmujący wykład, przyjęty rzęsistymi oklaskami, uzupełnił Sz. prelegent wiadomością o życiu polskich szkolarzy uniwersyteckich za granicą.

Następnym punktem programu posiedzenia miało być rozpatrzenie sprawy pragmatyki służbowej nauczycieli. Ponieważ referent usprawiedliwił swą nieobecność, zabrał głos w tej kwestji prof. Kunz, twierdząc, że pragmatyka służbowa i ustawa szkolna nauczycieli pozostają w ścisłej spójni i dopóki niema ustawy szkolnej, dopóty o pragmatyce mowy być nie może. Wnosi przeto, aby wybrać komisję, złożoną z 6 członków Koła, celem rozpatrzenia tej sprawy i przedłożenia wniosków Kołu na najbliższem posiedzeniu. Do komisji, po dłuższej dyskusji wybrano prócz przewodniczącego i sekretarza Koła dyr. dr Petelenza, prof. Jana Pawlicę, prof. Kunza i prof. Stykę.

Z KRAJU.

Bochnia 11 października.

(List zaczerpnięty z *Ruchu Katol.)*

Poświęcenie sztandaru „Pracy“. — Wiec katolickich robotników.

W ubiegłą niedzielę mieliśmy dzień pełen wrażeń podniosłych. Najpierw rano w kościele parafjalnym odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru „Pracy“, poczem podążyliśmy na wiec partji socjalnej katolicko-robotniczej. Poświęcenia sztandaru, wśród przepełnionej świątyni, dokonał ks. kanonik Lipiński, a Mszę cichą na intencję „Pracy“ odprawił członek „Ojczyzny“ ks. Wójcik. Następnie wygłosił ks. Stanisław Sopuch z Krakowa prześliczne i porywające serca słuchaczy kazanie. Po Mszy wśród uroczystego wbijania gwoździ w nowy sztandar rozległ się poważny śpiew narodu tułaczy „Boże coś Polskę“, a dzielny chór katolickiego stowarzyszenia rękodzielników „Ojczyzny“ wtórował tysiącem głosów.

Z kościoła podążyliśmy do lokalu „Pracy“, gdzie się odbyło powitanie delegatów z Krakowa, Lwowa i Tarnowa. Witał ich ks. Biliński. W czasie tym nadeszły depesze od „Związku“ i „Jedności“, a w ostatniej chwili przysłał ks. biskup tarnowski Łobos pismo tej treści: „Zgromadzonym pracownikom w rocznicę zwycięstwa polskich rycerzy pod Chocimem odniesionego i w kościele pamiątką uświęconego, przesyłam błogosławieństwo arcypasterskie. Niech skupieni pod sztandarem świętym stoją mężnie przeciw wrogim zastępom, również niebezpiecznym dla wiary i bytu ojczyzny naszej, a silni duchem poświęcenia, niech odniosą zwycięstwo godne nagrody od Boga i ojczyzny“.

Z kolei przemawiali: dr Serafiński Leonard i robotnik z Tarnowa p. Gońka, nawołując „w imię krzyża i sprawiedliwości do pracy i sprawiedliwej walki robotniczej“.

O godzinie 3 w udzielonej bezpłatnie przez tutejszy patrjotyczny „Sokół“ sali, rozpoczęło się zgromadzenie ludowe. Wielka sala nie mogła pomieścić przybyłych robotników i około stu robotnic, razem przeszło 600 osób. Na krześle prezydjalnem zasiadł p. Gońko, robotnik z Tarnowa, a obok p. Kraskowski z Krakowa i Kostański z Bochni. Pierwszy zabrał głos wśród ogólnej ciszy referent p. Janusz Przygodzki ze Lwowa i przedstawił niedostateczności ustawodawstwa na punkcie ochrony pracy, (gęste potakiwania przerywają mowcy), wyłuszczył punkt po punkcie niebawem wydrukować się mającego programu partji socjalnej katolicko-robotniczej. Dotykał sprawy kapitału, nieposzanowania pracy, niskich płac, ubezpieczeń, szkoły, pieniędzy, kredytu, giełdy, podatków, prawa wyborczego, kwestji żydowskiej i prasy katolickiej, słowem całego programu ekonomicznego i politycznego partji. Następnie rozpoczęła się dyskusja. P. Ligenza wzywa do popierania organizacji i rozszerzania *Grzmotu* broniącego praw robotników. Za obronę interesów ludności chrześcijańskiej i robotniczej robotnik Pisz wyraża podziękowanie redakcjom *Głosu Narodu* i *Grzmotu*. Pan Matuszewski woła, byśmy przeprowadzali czynem nasz program jak najprędzej i wiedzieli, „kto nas ma prowadzić“.

Ks. Sopuch wskazuje drogi. W wspólnej miłości na zasadach sprawiedliwości krzyża niech wszystkie stany podadzą sobie ręce, by robotnika byt polepszyć i stworzyć z niego człowieka-obywatela, nie rzecz, nie maszynę.

Przewodniczący robotnik p. Gońko stawia wniosek, by zgromadzenie, które wysłuchało programu, broniło go, by każdy robotnik należał do „Pracy“ i wedle sił pracował wspólnie nad wywalczeniem lepszej doli. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie podobnie jak rezolucje.

Zgromadzenie ludowe robotników w Bochni przyjmuje program partji socjalno-katolicko-robotniczej, uchwala popierać dziennik katolickich robotników *Grzmot*, wzywa posłów katolickich, by w duchu reformy socjalnej usunęli krzywdy i nieprawidłowości dzisiejsze, domaga się, by związek centralny zakładał nowe i popierał istniejące stowarzyszenia robotnicze katolickie.

By posłowie katoliccy domagali się wydania ustawy, zabraniającej otwierania szynków w niedziele i święta.

By stowarzyszenie i Związek zakładał sklepiki i gospody chrześcijańskie.

O godzinie 7 zamknięto zgromadzenie okrzykiem niech żyją katoliccy i chrześcijańscy robotnicy. — Poczem zabrzmiała potężna z setek do dziś wydziedziczonych robotników pieśń „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze nie zginęła“. Po godzinie 7 rozpoczęła się ożywiona zabawa ludowa.

Jasło d. 12 października.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Mieszkańcy Kołaczyc. — Żydzi. — Zarząd miasta. — Pożegnanie kierownika szkoły.

Dziesięć kilometrów od Jasła w północnej stronie, leży miasto Kołaczyce, małe wprawdzie, ale stare, a należy do rzędu tych miasteczek, co wiernie, uparcie trzymają się tradycji, garną się do oświaty i postępu, a bronią się wszelkimi sposobami przed wrogiem miast naszych — żydostwem.

Cóż to za roskosz widzieć mieszczan tutejszych w święta, przybranych w stroje polskie z litymi pasami, niosących baldachim, lub grube trzymetrowe świece, „faklami“ zwane, lub słyszeć ich, z jakiem świętem uczuciem pokazują drogę, którędy powstańcy polscy z bronią przeciągali! Żyd u nich, to uosobienie zła i wyzysku. Jest ich tu bardzo mało, bo mieszkańcy bronią się przed nimi i uważają za ujmę dla siebie wydzierżawić żydowi mieszkanie, a zarząd miasta, który spoczywa w rękach ludzi inteligentnych, utrudnia osiedlenie się żydom, bo wie, że zasiedziały żyd garnąłby się do majątku gminnego, który tu jest tak znaczny, że pokrywa wszystkie wydatki miejskie. Mimo tej walki, żydzi jak żydzi, gdzie ich nie posiejesz, tam wylizą, zakładają tu sklepy, a nawet założyli Towarzystwo zaliczkowe i chwytają w te łapki mniej rozumnych mieszczan, a bardziej jeszcze sąsiednich włościan. Walczą z nimi tutejsi kupcy Chrześcijanie z burmistrzem p. Wiejowskim na czele, to też w tej szlachetnej walce wspomagać ich winni księża, nauczyciele, naczelnicy gmin, wykazując przy każdej sposobności, że żyd wyzyskuje, wyciąga z Chrześcijan grosz w nieuczciwy sposób, podczas gdy katolika-sklepikarza wspomagać należy, bo nie oszuka, a ma towar lepszy, jak n. p. u nas p. Wiejowski. O przykład wyzysku żydowskiego nietrudno, słyszeć o nim można od pierwszego lepszego chłopa. Kilka tygodni temu naprzykład spotkałem na drodze chłopa z Nawsia, który szedł do Jasła na termin. Skarżył go żyd o 4 złr. za wybrane artykuły. Zaklinał się biedny, że nie winien żydowi nic, bo jeżeli wziął kiedy od niego „na burg“, to zapłacił mu przy sposobności, jeździł z nim, przywiózł mu korzec ziemniaków w tej myśli, że to umorzy dług. To wszystko nie zmazało jednak długu, chłop stracić musiał dzień, stawać na termin, rzecz naturalna i przysięgać. Zamożniejsi mieszczanie myślą tu także o założeniu sklepu ze skórami, bo w miasteczku naszem jest blisko 150 majstrów szewckich, którzy dotychczas u żyda niestety skóry kupować muszą.

Przypatrzmy się dalej jak nasi ojcowie, a przedewszystkiem p. Wiejowski, burmistrz i p. Dutkiewicz kasjer starają się o rozwój miasteczka. — Mamy zatem staraniem tych ojców lekarza miejskiego. Byli oni już we Lwowie, a nawet w Wiedniu, bo chcą koniecznie wystarać się o aptekę, a trzeba ich słyszeć, z jakim smutkiem narzekają, że Kołaczyce są za blisko miasta i dlatego nie mogą dostać sądu, ani urzędu podatkowego.

Wspomnę w końcu i o szkole. W różnych fazach była tu szkoła od jednoklasowej począwszy, była dwu, trzy, cztero, a jest obecnie pięcioklasowa. Niewiele mieli do niej zaufania mieszczanie, bo prowadzenie jej było liche, aż dopiero od czasu, gdy p. Jan Ujwary objął jej kierownictwo, znaczenie szkoły i powaga nauczycieli wzrastały w miarę im dłużej szkołą kierował wspomniany wyżej zasłużony i dzielny pedagog. Pracę i gorliwość jego oceniła władza i zamianowała go inspektorem szkolnym dla okręgu pilzneńskiego. Aby więc okazać mu wdzięczność, wyrazić żal, iż miasto opuszcza zasłużony a czynny kierownik i życzyć szczęścia na nowej drodze, urządzili mieszczanie wieczorek pożegnalny, na który zaproszono okolicznych księży i miejscowe nauczycielstwo. Pośród licznych toastów wyróżniały się serdecznością przemówienia p. Wiejowskiego i p. Kiełbasy.

Na drugi dzień odbyło się pożegnanie w umyślnie na ten cel przybranej szkole, przeplatane śpiewem i mowami. Pośród gości przybyłych na to pożegnanie maluczkich, wymienić wypada: ks. Wiejowskiego, kanclerza biskupiego z Przemyśla; ks. Matwiejkiewicza, dziekana brzosteckiego; ks. Boczara, kanonika z Bieździedzy; ks. Konopackiego, proboszcza z Przeczycy i p. K. Milera, wiceburmistrza z Nowego Sącza, który swym ślicznym kontuszowym strojem powszechną na siebie zwracał uwagę. Po szkolnej uroczystości zaprosił inspektor wszystkich gości do siebie na pożegnanie. Zakończył je ks. Matwijkiewicz słowy: „Jedź, ale bądź przekonany, że wszystkich serca zabierasz z sobą, niech Ci na tej nowej drodze towarzyszy życzenie „Szczęść Boże!“ *wy.*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 12 października.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Koleje germańskiego „słowa honoru“.—Ks. Lichtenstein o sytuacji. — Smutne podatki i piękne horoskopy. — Slub hr. Badenianki.

Sprawa sporu pomiędzy dep. Gregorigem i Irem, mająca świadczyć o wyższości cywilizacji Niemców, ta skandaliczna sprawa, która kosztowała państwo 6.000 złr., a której przedmiotem jest syfon wody sodowej, wylany rzekomo przez dep. Gregoriga na trykoty jednej z wesołych Wiedenek, oraz bardzo względne pojęcia o wartości słowa honoru ze strony niesfałszowanego Germanina dep. Iro, stanowi jeszcze przedmiot dziennikarskiej dyskusji. *Linzer Montagspost* zamieściła komunikat, według którego nie jest prawdą, aby dep. Glöckner słyszeć miał owe klasyczne słowa o syfonie. Dep. Glöckner, jak twierdzi niemiecko-narodowy organ, nie był wcale obecny na tym posiedzeniu, nie mógł zatem nic słyszeć, a temsamem nie było nikogo, któryby mógł stwierdzić, że słowo honoru dep. Iro mija się z prawdą.

Niestety redakcja *Linzer Montagspost'u* nie zadała sobie tego trudu, aby obejrzeć protokół stenograficzny. Dep. Glöckner nie tylko był na posiedzeniu, ale nawet przywoływany został do porządku przez wiceprezydenta Abrahamowicza. Co więcej, dep. Glöckner opowiada teraz, że w chwili właśnie, kiedy odnośny numer „*Linzer Montagspost'u*“ wychodził, zjawił się u niego dep. Wolf, ów rycerz germańskiego honoru i Słowian pogrom a, czyniąc dep. Glöcknerowi wcale oryginalną propozycję, aby biednemu dep. Iro nie szkodzić i dopomódz do wydobycia się z brzydkiej sprawy. Honorowa propozycja Wolfa nie znalazła jednak uznania ze strony Glöcknera, który teraz wobec dep. Funke z oburzeniem oświadczył, że *Linzer Montagspost* wydrukowała podłe kłamstwo i powtórzył, że na własne uszy słyszał Ironowe słowa: „jak to tam było z wodą sodową u Wimbergera“. Wiadomo zaś, że Iro daje słowo honoru, iż słów tych nie wypowiedział. Take to są koleje germańskiego słowa honoru.

Wiedeń przystępuje do wyborów pierwszych komisyj podatkowych. Wczoraj odbyły się w sprawie

A. BERNACKI krawiec w Krakowie, ul. Sławkowska l. 6 vis á vis Hotelu Saskiego **POLECA** swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. na każdą porę roku. Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji.

Ceny bardzo przystępne. 2922

tych wyborów dwa wielkie zgromadzenia partji antysemickiej, jedno w Praterze, drugie w Brigitenau. Na zgromadzeniu w Praterze przemawiał ks. Dietrich, deput. Bielohlavek, a wreszcie deput. ks. Lichtenstein. Ks. Lichtenstein w świetnej mowie zeznaczył przedewszystkiem, że w szeregach stronnictw słowiańskich, znajduje się bardzo wielu zwolenników idei chrześcijańsko-społecznej. Była zatem nadzieja, że parlament poświęci się pracy chrześcijańsko-społecznej i zgrupuje w sobie anti-liberalną większość. Że się tak nie stało, wina to demona naszej Monarchji: żydów, którzy rzucili jabłko niezgody w chrześcijańskie ludy Austrji. Mowca tłomaczył stonowisko chrześcijańskiej partji ludowej i usprawiedliwiał jej wstąpienie do większości, ponieważ niepodobna dla partji katolickiej iść razem z żydowskimi liberałami, prześladującymi Kościół i duchowieństwo. W dalszym ciągu wystąpił ks. Lichtenstein w ostrych słowach przeciwko Schönererianom i oświadczył, że bezwyznaniowość łączy ich i przyjaźni z żydami.

Co do socjalnych demokratów oświadczył książę, że partja ich zaczyna kończyć swoją egzystencję, rozbijając się o zdrowy rozsądek ludzki. Pusty frazes opłacany żydowskimi pieniędzmi, oto ich program; „po naszej stronie niema frazesów, ani pieniędzy, a jednak zwyciężymy! Bo po naszej stronie stoi prawda i chrześcijańskie przekonanie. Musimy wybrać Chrześcijan, bo idzie o to, aby wielki kapitał należycie opodatkować i dopomódz uciśnionym rękodzielnikom“. Mowa księcia wywołała nieopisany entuzjazm.

W parlamencie przedłożono ustawy o nowym podatku transportowym i cukrowym. Podatek transportowy wynosi za bilety kolejowe i opłaty od pakunków 12 prc. dzisiejszej należytości, w ruchu frachtowym 5 prc. Transporty dworskie, wojskowe i kolejowe nie są opodatkowane, również nie jest opodatkowany ruch lokalny na przestrzeni siedmiu kilometrów. Małe koleje opłacają tylko 6 prc. w ruchu osobowym, a $2^1/_2$ prc. w ruchu frachtowym. Natomiast odpada podatek stemplowy za bilety. Ustawa ma wejść w życie w taryfach lokalnych w dniu 1 kwietnia 1898 roku, w wewnętrznym ruchu z dniem 1 grudnia 1898 roku. Z podatku tego ma być obracany corocznie miljon na rolnictwo i przemysł. Wysokość podatku cukrowego znacie już pewnie; dotknie on ciężko cały przemysł cukrowniczy.

Do przedłożonych nowych ustaw dodany jest plan finansowy rządu, obejmujący już na rok 1898 regulację płac urzędników w wysokości 12 i pół miljonów, regulację płac służby w wysokości 3 i pół miljona, płac duszpasterzy w wysokości 1·8 miljonów, straży skarbowej półrocznie 350.000 złr. a djurnistów w wysokości 300.000 złr., razem 18.45 miljonów. Do tego dołącza rząd 3 i pół miljona na koszty reformy sądownictwa, 2 miljony na oprocentowanie pożyczki na zakłady komunikacyjne. Rząd ma nadzieję, że w ciągu roku 1898 przyjdzie do skutku ugoda z Węgrami, obiecuje więc znieść wtedy podatek od sprzedaży cukru, ponieważ już sama produkcja cukru, jako taka będzie opodatkowana. Na rok 1899 po ugodzie, czyni Rząd następujące obietnice: znieść loterję (8 i pół miljona), znieść myto (miljon) znieść stempel dziennikarski (2 i pół miljona), znieść specjalną opłatę od trunków palonych (1·1 miljona). Oczywiście będą to pieniądze wyciśnięte z piwa, wódki, cukru, osób jeżdżących kolejami i towarów kolejami przeprawianych.

Pospieszam wam przypomnieć że ślub Wandy hr. Badenianki z ordynatem Adamem hr. Krasińskim odbędzie się we czwartek dnia 28 b. m. w dworskim kościele parafialnym. *Swój.*

Część urzędowa.

Konkursy rozpisują: Wydział Rady powiatowej w Stryju na posadę inżyniera z płacą roczną 1200 złr., ryczałtem na wyjazdy w rocznej kwocie 500 złr. i prawem do trzech dodatków pięcioletnich w wysokości 10 prc. stałej płacy. Termin do 31 b. m.

Okręgowa Rada szkolna w Łańcucie na 2 posady katechetów obrz. łac. z płacą roczną po 450 złr. i 10 prc. dodatkiem na mieszkanie; 8 posad nauczycieli samoistnych z płacą roczną 350 złr. i wolnem mieszkaniem; jedną posadę nauczyciela starszego z płacą roczną 350 złr. i 10 prc. dodatkiem na mieszkanie; sześć posad nauczycieli młodszych z płacą 300 złr. i 10 prc. na mieszkanie; jedną posadę kierownika z płacą 350 złr. i dodatkiem 50 złr. za kierownictwo i mieszkaniem; trzy posady nauczycieli młodszych z płacą po 400 złr. i 10 prc. na mieszkanie i na dwie posady nauczycieli starszych z płacą 450 złr. i 10 prc. na mieszkanie. Termin do 17 listopada. Okręgowa Rada szkolna w Bochni na dwie posady nauczycielek starszych z płacą 600 złr. rocznie i 10 prc. na mieszkanie; jedną posadę nauczycielki młodszej z płacą roczną 400 złr. i 10 prc. dodatkiem na mieszkanie; dwie posady nauczycieli lub nauczycielek starszych z płacą roczną 450 złr. i 10 prc. na mieszkanie; na 8 posad nauczycieli lub nauczycielek młodszych z płacą 300 złr. i dodatkiem 10 prc. na mieszkanie; na pięć posad nauczycieli lub nauczycielek młodszych z płacą 350 złr. i mieszkaniem. Termin do 17 listopada.

Licytacje. Ministerstwo wojny rozpisuje w drodze powszechnej konkurencji większe dostawy różnych przedmiotów uniformowych dla wojska, wchodzących w zakres blacharstwa, rymarstwa, kuśnierstwa, czapkarstwa, szmuklerstwa i powroźnictwa. Pisemne oferty wnosi się do ministerstwa wojny najpóźniej do dnia 22 listopada, godz. 12-ej w południe. Bliższych informacyj co do wymaganych warunków dostawy i formy wnoszenia ofert udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków dnia 14 października.

Kalendarz kościelny Dziś czwartek, Kaliksta papieża i Fortunaty.

Jutro w kościele PP. Karmelitanek na Wesołej odpust z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przez cały dzień z dwoma kazaniami.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu październiku wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające, borsuki i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki dzikie gołębie, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, oraz kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz rybacki. W październiku łowić wolno bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia i pstrąga, oraz raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 2, zachód przypada o godzinie 4 minut 49, długość dnia godzin 10 minut 47.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 14 października: **„Prawo mężczyzny“** (La loi de l'homme), sztuka w 3 aktach Pawła Hervieu (występ p. Zapolskiej), zakończy **„Boubouroche“**, sztuka w 2 aktach Jerzego Courbeline (występ G. Zapolskiej).

W piątek, 15 października: **„Szkoła plotek“**, (The School for Scandal) komedja w 5 aktach R. Sheridana (po raz 3), przedst. popul.

W sobotę, 16 października: **„Małka Szwarcenkopf“**, sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej (nowość).

W niedzielę, 17 października: **„Małka Szwarcenkopf“**, sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

Szanownym Prenumeratorom, którzy nie wnieśli dotąd prenumeraty, zmuszeni byliśmy z dniem wczorajszym dalszą wysyłkę wstrzymać.

Arcyksiężna Stefanja przejechała wczoraj po południu pospiesznym pociągiem nr 5 przez Kraków z Karwina do Łańcuta.

Prezydent namiestnictwa Lidl z powrotem z urlopu, przejechał wczoraj przez Kraków do Lwowa.

P. Tadeusz Smarzewski, współredaktor *Słowa* warszawskiego, bawi w Krakowie.

Ks. Stojałowski, jak donosi *Pszczółka*, był 2 bm. na posłuchaniu u Ojca św. Leona XIII, a jak *Kraj* petersburski notuje, był także u biskupa ks. Puzyny w czasie tegoż bytności w Rzymie.

* **Na cześć** nowego świętego, Piotra Fourier, kanonika regularnego lateraneńskiego, proboszcza z Mattaincourt, kanonizowanego dnia 27 maja 1897 roku, odbędzie się w kościele Bożego Ciała w Krakowie u Księży Kanoników Regularnych Lateraneńskich trzechdniowe solenne nabożeństwo w następującym porządku: We czwartek d. 14 października o godz. 5 po południu solenne nieszpory odprawi ks. opat Stanisław Słotwiński, kazanie wypowie ks. Sopuch z T. J. W piątek d. 15 października wotywa o godz. $8^1/_2$, sumę o godz. $10^1/_2$ pontyfikalnie odprawi ks. Stanisław Słotwiński opat, kazanie wypowie ks. eksprowincjał i kustosz OO. Bernardynów, ks. Golichowski, nieszpory o godz. 5, kazanie wygłosi ks. dr Stefan Wawrzkowicz Franciszkanin. W sobotę d. 16 października wotywa o godz. $8^1/_2$, sumę pontyfikalną odprawi ks. inf Krzemiński, kazanie wypowie Przew. ks. Zygmunt Janicki, gwardjan OO. Reformatów z Kęt, nieszpory o godz. 5, kazanie wypowie ks. Rottermund. W niedzielę d. 17 października wotywa o godz. $8^1/_2$, sumę odprawi Najprzew. Książę-Biskup krakowski, kazanie wypowie Przew. ks. dr Bandurski, kan. i kanclerz kurji biskupiej. Nieszpory o godz. 5, kazanie wypowie ks. eksprowincjał Florjan Janocha, gwardjan OO. Kapucynów w Krakowie.

* **Sekcja I ekonomiczna** Rady miejskiej w dniu 13 bm. obok załatwienia wielu spraw drobniejszego znaczenia, przyjęła do wiadomości reskrypt Wydziału krajowego, w którym nie uwzględniono protestu obywateli miasta Krakowa, co do odstąpienia części placu Szczepańskiego pod budowę domu dla Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Prócz tego w sprawie zaprowadzenia zegarów transparantowych, uchwaliła Sekcja zarządzić próbę z improwizowanemi tarczami zegarowemi na Rynku głównym, celem przekonania się o potrzebie dwu lub trzytarczowych zegarów,

Pospolite ruszenie. Magistrat ogłasza przepisy o powinności meldowania się obowiązanych do służenia w pospolitem ruszeniu. Na zasadzie ustawy z dnia 10 maja 1894 o powinności meldowania się obowiązanych do służenia w pospolitem ruszeniu królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, ci obowiązani do służenia w pospolitem ruszeniu, którzy należeli do wojska, marynarki wojennej, obrony krajowej (jakoteż do ich rezerw zasobowych), lub do żandarmerji, tudzież wszyscy inni do służenia w pospolitem ruszeniu obowiązani, których na wypadek wezwania pospolitego ruszenia przeznaczono do szczególnych czynności służbowych, a w tym celu opatrzono kartami wcielenia i którzy w obrębie powiatu politycznego przebywają, mają ze swoim paszportem pospolitego ruszenia, lub z dokumentem oddelenia z wojska, w dniach od 25 do 30 października 1897 włącznie w wydziale V magistratu, w godzinach od 11 do 2 z południa, osobiście przedstawić się, a względnie zameldować.

Ci obowiązani do zameldowania się, którzy z powodu nieprzezwyciężonych przeszkód, lub wiarogodnie udowodnionych, niezmiernie naglących i niecierpiących zwłoki stosunków familijnych lub osobistych w dniach powyższych nie mogliby się przedstawić, mają uczynić to później, a to dnia 6 listopada u władzy powyższej.

Wybory do komisji podatkowej. W pow. krakowskim, w okręgach krakowskim i lisieckim, wybrano do komisji podatkowej jako członków: Józefa Landę, z Grzegórzek i Tomasza Tylko z Półwsia Zwierzynieckiego. Na zastępców powołano: Jana Zatorskiego z Grzegórzek i Wincentego Fritza z Czernichowa.

Z Sądu. Jeszcze jedna sprawa wyborcza toczyła się we wtorek przed trybunałem orzekającym krakowskiego sądu krajowego, pod przewodnictwem radcy Giebułtowskiego. Przedmiotem rozprawy była karta wyborcza p. Władysława Terpińskiego z napisem: „ks. Stanisław Stojałowski. Niech żyje i rozbija dalej głupie czaszki stańczykowskie i demokratyczne“. Z kartą tą zgłosił się dnia 18 marca b. r. do komisji wyborczej Kasper Kuliszkiewicz, czeladnik murarski, podając się za Władysława Terpińskiego, został jednak poznany przez jednego z członków komisji. Kartkę odebrano mu dla użytku sądowego, Kuliszkiewicza zaś przyaresztowano.

Ten przyznał się, że chciał podstępem głosować namówiony do tego przez innych. Trybunał uznał Kuliszkiewicza winnym przekroczenia ustawy wyborczej i skazał go na 14 dni aresztu. Dwóch innych obywateli za współwinę tegoż przekroczenia, otrzymało po 7 dni aresztu. Trzech uwolniono od odpowiedzialności. Skazani zgłosili natychmiastowe zażalenie nieważności.

Również na 14 dni aresztu skazał tenże Trybunał 19 letniego Wojciecha Szczepańskiego z Iwkowej za obrazę proboszcza ks. Franciszka Irzyńskiego, w kościele w czasie czynności służby Bożej w dniu 31 maja b. r. Tenże Szczepański, za obrazę ks. Irzyńskiego, popełnioną w lutym b. r. skazany został wyrokiem sądu krajowego w dniu 15 lipca b. r. podobnie na 14 dni aresztu.

W tymże dniu i tenże trybunał, przed którym oskarżenie wnosił zastępca prokuratora, radca sądu kraj., dr Fr. Bujak, skazał Piotra Świderskiego, rodem z Lipnicy Murowanej, wyrobnika odbywającego karę 3-letniego ciężkiego więzienia w Wiśniczu, ponownie na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, za to, że w zakładzie karnym w Wiśniczu w dniu 2 marca b. r. zagroził zabiciem p. Karolowi Paraskiewiczowi, gdy ten jako przełożony nad więzieniem ogłosił Świderskiemu karę dyscyplinarną za popełnione przewinienie. Świderski tem mocno rozgniewany miotając obelgi na p. Paraskiewicza, zagroził mu, że po wyjściu z więzienia przy pierwszej nadarzonej sposobności p. Paraskiewicza zastrzeli. Świderski popełnił zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki z §. 99 u. k. i trybunał wymierzył mu karę 8 miesięcznego ciężkiego więzienia obostrzonego postem.

* **Wydział Towarzystwa** im. Tadeusza Kościuszki zaprasza najuprzejmiej członków Towarzystwa oraz wszystkie Szanowne Stowarzyszenia i cechy na nabożeństwo, które odprawione będzie w piątek, dnia 15 b. m. w kościele N. Marji Panny, o godzinie 11 przed południem, jako w 80 rocznicę zgonu nieśmiertelnej pamięci Naczelnika.

* **Wieczorne wykłady buchalterji** i prawa wekslowego w tutejszej szkole handlowej rozpoczynają się z dniem 1 listopada b. r. Z wykładów tych mogą korzystać wszyscy którzy są zajęci w jakimkolwiek zakładzie przemysłowym lub handlowym. Kurs ten zostanie otwarty jeżeli zbierze się liczba najmniej dwudziestu. Zapisywać się można codziennie od 8—12 rano i od 2—4 popołudniu.

* **Wystawa warzyw ogrodniczych** dziś otwarta będzie o godzinie 10 rano. O ile nas słuchy dochodzą, wystawa przedstawia się bogato i interesująco. Dowiadujemy się nadto, że zakład ogrodniczy p. Ludwika Freegego, z powodu nadmiaru roślin pokojowych, postanowił sprzedawać je na wystawie po cenach bardzo niskich. Sposobność ta, miłośnikom kwiatów, da możność nabywania okazów pięknych, które w tej porze zupełnie są zahartowane i doskonale w pokojach się utrzymują.

* **Nie do uwierzenia.** Donoszą nam z miasta, że prawo zdjęć fotograficznych kościoła Marjackiego miał nabyć żyd, Krieger. Nie chcemy temu wierzyć.

* **„Kusiciele ludu“.** Dla interesujących się przedstawieniami teatrów amatorskich, podajemy, że sztuka p. Teodora Smolarza, budząca takie zainteresowanie

APTEKA E. Hellera
Kraków, Grodzka 22.

Wina lecznicze wypróbowane, chinowe z żelazem, rumbarbarowe, pepsynowe z cascarą i inne po 1 złr. 20 centów butelka.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera jedynie prawdziwe 20 centów.
Sterylizatory do szczotek do zębów, **specyfiki wszystkie, opatrunki, wody mineralne, środki toaletowe.** 2729

w naszem społeczeństwie, wyszła z druku i jest do nabycia w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie oraz we wszystkich księgarniach Galicji i Królestwa Polskiego.

* **Wypadek.** We środę przed wieczorem, służąca w domu pod l. 5, Mały Rynek, Katarzyna Gude, zapewne przez swawolę, przechyliła się przez barierę ganku i spadła z drugiego piętra na pierwsze. Wskutek upadku złamały się 2 balaski, a Gudek doznała tylko niewielkiego stłuczenia.

* **Kradzieże.** We środę w restauracji przy ul. Szewskiej wykradziono z kieszeni p. Antoniego Sikorskiego świadectwa i książkę Kasy Oszczędności na kwotę 200 złr. — W Werynie, pow. kolbuszowskim, skradziono tam p. Józefowi Adamskiemu dnia 11 b. m. książeczkę Kasy Oszczędności na sumę 3.000 złr. i całą tę kwotę wraz z procentem 150 złr. podjęto z Kasy d. 12 b. m. — We środę aresztowano dwóch drabów: Józefa Mirochę i Franciszka Bordela, którzy na ulicy chcieli zdjąć palto Janowi Burzy.

* **Z Czarnej wsi** piszą do nas: Przeciw naczelnikowi gminy Kazimierzowi Hajdzińskiemu, wdrożono dyscyplinarne dochodzenie z powodu rzekomo złego urządzenia ulicy Stachowskiego, niedostatecznego oświetlenia, lichej komunikacji i t. d. Przy dochodzeniu komisji wydelegowanej z wydziału powiatowego, okazało się. że gospodarkę gminną naczelnik gminy Kazimierz Hajdziński prowadzi rzetelnie i sumiennie, p. Stanisław Stachowski zaś urządził ulicę pod tymże nazwiskiem, z konfortem, zaprowadził oświetlenie gazowe, kanalizacje, trotuary, tak, że ulica ta może służyć za wzór dla innych ulic w Krakowie.

Akcje oskarżenia prowadzili żydzi, którzy nadto namówili kilku radnych Chrześcijan do podpisania skargi; ci zaś jak się okazało, nawet nie wiedzieli co podpisują. Górą oskarżeni, hańba tym, co dają się w żydowskie sieci łapać!

* **Policja** aresztowała Wojciecha Walczaka, wyrobnika, na uczynku kradzieży żyta z wagonu kolejowego. Trzech jego wspólników uciekło.

* **Pożar.** We środę po godzinie 4 po południu spaliła się ceglarnia p. Emilowicza w Podgórzu, przy ulicy Kalwaryjskiej położona.

W Podgórzu utonęła we wtorek wieczorem 74 letnia Gitla Waldner w kadzi od wody deszczowej. Waldnerowa zamieszkała w domu pod l. 28 przy ulicy Wielickiej, wyszła z mieszkania zaczerpnąć wody w basenie, a nachyliwszy się zbytnio, wpadła do głębokiej kadzi gdzie też i śmierć znalazła.

Ograniczenie ruchu. Dyrekcja kolei państwowych donosi, że z powodu nieustannych deszczów został ruch pociągów na lokalnej linji Borki Wielkie-Grzymałów ograniczony od 11 października tylko na dzienne pociągi nr 5051 i 5052, na 4 do 5 dni.

Odsłonięcie pomnika hr. Fredry odbędzie się we Lwowie d. 24 b. m., o godz. wpół do 12 w południe. Na uroczystości przemówi pierwszy p. Albert Wilczyński, który był prezesem lwowskiego Koła literacko-artystycznego wówczas, gdy Koło powzięło uchwałę uczczenia Fredry pomnikiem. Następnie przemówi prezes Koła, dr Józef Wereszczyński, poczem pomnik zostanie odsłonięty. Chór Towarzystwa muzycznego odśpiewa kantatę, poczem przemówi prezydent miasta, dr Małachowski. Uroczystość zakończy przemówienie wnuka poety, Andrzeja hr. Fredry. Zaproszenia na tę uroczystość będą rozesłane imieniem Rady miejskiej i Koła literackiego. Komitet urządzający tę uroczystość, postanowił nadto urządzić w teatrze przedstawienie galowe, a p. prezydent Małachowski porozumie się w tej sprawie z dyrekcją teatru. Dana będzie „Zemsta".

* **Dbają o swoich.** Staraniem przywódcy socjalistów lwowskich p. Hudeca wyszło w polskim przekładzie sprawozdanie roczne austrjackiego związku drukarzy. Sprawozdanie drukowane jest.... w Wiedniu, chociaż p. Hudec jest zecerem jednej z drukarń lwowskich.

* **Policja miejska przed sądem.** Przed trybunałem, wyrokującym we Lwowie, stawała trójka, reprezentująca „bezpieczeństwo publiczne" w Gródku, mianowicie: inspektor policji Furman oraz policjanci miejscy Rysiewicz i Strzelecki, oskarżeni przez prokuratorję państwa o to, że dwie kobiety tamtejsze, podejrzane o kradzież: Annę Stand i Zofię Kuniczek w nielitościwy sposób maltretowali, obili je a nawet targali za włosy, co wielu świadków potwierdziło. Jednej z ofiar przy pastwieniu się nad nią, połamano nawet żebra. Trybunał karny, któremu przewodniczył radca Hayderer, zasądził wszystkich trzech stróżów bezpieczeństwa, a mianowicie: Furmana na 2 miesiące, Rysiewicza na 8 miesięcy, Strzeleckiego zaś na 4 mies. więzienia.

* **Biuro trasowe.** Celem wykonania projektu na budowę nowej linji kolejowej ze Lwowa do Sambora, utworzyło ministerstwo kolei państwowych, biuro trasowe z siedzibą we Lwowie. Projektowana linja kolejowa będzie długą 70 klm.

Wypadek w tatersalu. Z Warszawy piszą: W dniu wczorajszym, w tatersalu przy ulicy Ordynackiej odbywała się doroczna licytacja koni z przychówku stada Magdaleny hr Krasińskiej z Krasnego. O godzinie drugiej po południu maneż tatersalu zapełniło kilkaset osób ze świata sportowego, a nie brakowało też i dam. Gdy licytowano trzeciego z kolei konia, klacz „Lady Glencora", stajenny wypuścił z rąk cugle wyrywającej się płochliwej klaczy. Klacz puściła się cwałem przez maneż, natrafiszy na bandę przy bramie zamkniętej, przeskoczyła przez barjerę do miejsc, zarezerwowanych dla publiczności i tu rozpoczął się szalony galop dokoła gmachu, wśród zgromadzonego tłumu. Wszczął się popłoch nie do opisania. Każdy, jak mógł, tak się ratował, wskakując na trybunę urzędników. prowadzących licytacje, biegnąc w środek maneżu, wreszcie padając na ziemię. Rozhukany koń wykonywał szalone skoki przez piramidy głów ludzkich i krzeseł, wreszcie uderzywszy się gwałtownie łbem o ścianę, padł zabity na miejscu. Ocaliło to życie niejednemu, a na szczęście z pośród kilkuset osób wyciągnięto z pod kopyt tylko jednego, Aleksandra ks. Lubeckiego silnie potłuczonego, lecz bez poważniejszego skaleczenia.

Wypadek ten zraził publiczność, która poczęła rozchodzić się, a przebieg licytacji był już w dalszym ciągu dość słaby.

Kobiety w uniwersytecie. Na wiedeński fakultet filozoficzny uczęszcza obecnie 13 kobiet, z tych dwie jako słuchaczki zwyczajne, zaś 11 jako wolne słuchaczki. Cztery studjuje matematykę, cztery filozofję, dwie fizykę, jedna nauki przyrodnicze, dwie zaś historję i germanistykę.

Napad na dwór. W niedzielę ubiegłą na dwór w Dzbankach pod Swierzowem napadli rozbójnicy. O godz. 1 w nocy dwaj złodzieje wdarli się do pokoju sypialnego właściciela folwarku, p. Chrzanowskiego, który obudziwszy się, zawołał o pomoc. Dwór otaczało kilku jeszcze opryszków. Obudzony syn właściciela, p. Feliks Chrzanowski, obudził służbę. Rozbójnicy, widząc nadchodzących parobków, umknęli.

Do Przemyślan zjechała d. 7 b. m. wojskowa komisja sądowa, składająca się z dwóch audytorów i protokolanta, celem prowadzenia śledztwa w sprawie znanej awantury żołnierzy z żydami.

Pierwszą jatkę chrześcijańską założono w tych dniach w Stryju.

Wiele mamy włosów na głowie? Jeden z francuskich „statystyków" obliczył to przypuszczalnie; na jednym calu kwadratowym skóry rośnie podobno 1.066 włosów, co jednak zależne jest od koloru. Najwięcej włosów mają głowy blond, bo około 143.006, głowy ciemne do 105.000 włosów, zaś rude tylko 29.200 włosów. Nikt chyba tego nie sprawdzi.

Dziekan dzwonników. W parafji Tetney, w Anglji, zmarł najstarszy dzwonnik angielski, urodzony w r. 1800, a który objął swe stanowisko w r. 1814. Dzwonił on na zwycięstwo pod Waterloo, na śmierć Jerzego III, na wstąpienie na tron Jerzego IV, na jego śmierć, na wstąpienie na tron Wilhelma IV, wreszcie na wstąpienie na tron królowej Wiktorji w r. 1837 i na jej dwa jubileusze.

Świętokradzki zastaw. Przed jednym z sądów londyńskich toczył się w tych dniach charakterystyczny proces Lichwiarz pozywał złotego młodzieńca, Edwarda Tounny, zrujnowanego przez marnotrawstwo, o nieuiszczenie należytości, kładł przytem wielki nacisk na „rodzaj gwarancji, udzielonej przez dłużnika". Sędzia uznał za stosowne spytać, jakiej ta gwarancja jest natury. I cóż się dowiedział? Oto bankrut, nie mając już nic do zastawienia, jako rękojmię, że dług odda, ofiarował ostatnią swoją „nieruchomość", zastawił w lombardzie — grób rodzinny, wymurowany przez dziadka na cmentarzu w Finckley, w którym to grobie stały już cztery trumny. Zaiste, trudno cynizm dalej posunąć!

* **Śmiały aeronauta.** Mr. Charles Pollock, kuzyn znanego dygnitarza sądowego w Londynie, wzbił się balonem z Eastbourn (Anglja), by przelecieć przez Kanał i wylądować pomiędzy Dieppe a Boulogne. Do podróży użyty balon ma 70 stóp wysokości a 120 objętości, Napełnianie trwało 3 godziny. Podróży sprzyjała pogoda; niebo było bez chmur, atmosfera czysta, Pollock zasiadł w łodzi sam, wziąwszy jedynie pas ratunkowy i kotwicę. Śmiały aeronauta liczy lat 20 i kilkakrotnie już przedsiębrał podobne wyprawy. Wedle jego obliczenia podróż przez Kanał trwać miała 4 i pół godziny. Rzeczywiście po pięciu godzinach młodzieniec szczęśliwie stanął w Domart-en-Pontieu.

HUMOR.

Jak to pozory mylą.

— Jakiżeś ty jest szczęśliwy,
Że tak cukrem pasą ciebie —
Do cyrkowca rzekła szkapa,
Która ledwie nogą grzebie.
— Tak — cyrkowiec odrzekł na to,
Chełpiąc się swą piękną szyją —
Na scenie mi cukier dają,
Lecz za sceną... batem biją.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 5 powieści, p. t.: „Dwie matki", przez Emila Richebourga.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 13 października (w południe). *Wiener Ztg.* ogłasza: **Minister wyznań i oświaty nadał pierwszej, drugiej i trzeciej klasie prywatnego gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Cieszynie prawo publiczności na rok szkolny 1897/98.**

Wiedeń 13 października (w południe). Ostateczny rezultat wyboru w Pögstall jest następujący: Riether otrzymał 1630 głosów, Vergani 1337. Riether wybrany zatem został większością 293 głosów.

Berlin 13 października (w południe). Według *Pol. Nachr.* przygotowuje narodowo-liberalna frakcja na najbliższą sesję Sejmu wniosek o zniesienie poselstwa pruskiego przy stolicy apostolskiej. Ma to być odpowiedź na ustęp o wyznaniu ewangielickiem, zawarty w encyklice papieskiej o św. Kanizjuszu.

Koburg 13-go października (w południe). Car i carowa rosyjska będą uroczyście z honorami wojskowemi przyjęci. Pobyt carstwa potrwa dwa dni. W niedzielę carstwo będą na premjerze operetki Straussa „Waldmeister", jutro na przedstawieniu „Morituri" Sudermana.

Paryż 13 października (w południe). Po przesłuchaniu ministra wojny, komisja budżetowa odstąpiła od poprzedniej uchwały i zgodziła się na podwyższenie ilości stałej armji o 12000 ludzi.

Konstantynopol 13 października (w południe). Ambasadorowie poczynili u W. Porty kroki odnoszące się do kwestji powrotu Tesalczyków, którzy wskutek najazdu emigrowali.

Rzym 13 października (w południe). Na rozkaz prokuratorji państwa aresztowano tu 50-ciu socjalistów.

Rzym 13 października (w południe). Z polecenia ministra spraw wewnętrznych rozwiązano tu dziś, w południe, związek socjalistyczny. Zabrano wszystkie papiery, między innemi spisy członków, wykazujące, że jednym z założycieli był Pietro-Acciarito, znany z zamachu na życie króla włoskiego. Spokój we dnie nie został zakłócony. Silne patrole krążyły po mieście. Gmachy ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu obsadzone wojskiem. Tarione i innych dzielnic miasta strzegło wojsko przez całą noc. Prefekt policji ogłosił odezwę, w której oświadcza, że przewidziano nieporządki — co przyjęto humorystycznie.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Łańcut 14 października (rano). Arcyksiężna Stefanja przybyła wczoraj do Łańcuta. Gmina Łańcuta uchwaliła udzielić hr. Badeniemu obywatelstwo honorowe.

Praga 14 października (rano). *Politik* donosi, że Dipauli stara się pozyskać dla swego wniosku językowego partje, stojące poza większością parlamentarną. Wczoraj konferował w tej sprawie z posłami: Grossem, Steinwenderem, Nitschem i Basevi.

Sybin 14 października (rano). Wczoraj rozpoczął tu swe obrady grecko-orjentalny kongres kościelny.

Ateny 14 października (rano). Nieporozumienie następcy tronu Konstantyna z ministrem wojny Smoleńskim zostało przez interwencję króla złagodzone. Smoleński publicznie wyrazi żal z powodu niemożebności przybycia na pomoc Konstantemu w bitwie pod Domokos. Ze swej strony następca tronu wykreśli w pamiątkowem piśmie ustępy dotyczące się nieposłuszeństwa Smoleńskiego.

Rzym 14 października (rano). Rząd włoski zakazał katolickiego zgromadzenia w Treviso. Patrjarcha wenecki, kardynał Sarto, pomimo zakazu udał się do Treviso.

Bruksela 14 października (rano). *Soir*, którego paryski reprezentant ma stosunki z prezydentem Faurem, zapewnia, że proces kap. Dreyfussa, skazanego za szpiegostwo, będzie rozpatrzony na nowo.

Parlament wiedeński.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*).

Wiedeń 13 października (w południe). Parlamentarne komisje prawicy uchwaliły statut organizacyjny. Komitet ściślejszy stronnictw większości składać się będzie z prezesów klubów.

Wiedeń 13 października (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby postawi dep. Danielak wniosek o zaprowadzenie polskiego języka na kolejach w Galicji zachodniej i W. Ks. Krakowskiem.

Wiedeń 13 października (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent Izby odczytał pismo dep. Iro, w którem tenże oświadcza, iż mandat składa. W piśmie tem dep. Iro żali się, że komisja nagany postąpiła wobec niego niesprawiedliwie. Dep. Schönerer zażądał czterotygodniowego urlopu,

Julian Kurkiewicz Kraków, Mały Rynek. SKŁAD ARTYKUŁOW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA **Posiada na składzie obrazy na płótnie, artystycznie i ręcznie malowane, do ołtarzy, chorągwi, feretronów i przyjmuje na takowe zamówienia, które wykonywa szybko i dokładnie.** — STACJE DROGI KRZYŻOWEJ, w ramach i bez ram, po cenach niskich. 2914

którego mu udzielono. Przy petycjach urządzono obstrukcję. Sześć razy imiennie głosowano nad poszczególnemi petycjami, tak, że dopiero o trzeciej po południu rozpoczęły się obrady nad wnioskami, stojącymi na porządku dziennym, a w szczególności nad wnioskiem dep. dra Wiktora Hohenburgera o postawienie gabinetu hr. Badeniego w stan oskarżenia. Wnioskodawcn sam zabrał głos. Posiedzenie trwa ciągle.

Wiedeń 13 października (w południe). Jako mowców jeneralnych w dyskusji nad stanem oskarżenia gabinetu hr. Badeniego prawica parlamentarna ustanowiła: hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, dep. dra Józefa Milewskiego i dep. dra Józefa Herolda.

Wiedeń 14 paździerdnika (rano). Iro złożył mandat, Schönerer wziął urlop na cztery tygodnie, a mimo to, a może właśnie dlatego mieliśmy dziś aż pięć imiennych głosowań. Prawdopodobnie chciała reszta opozycji niemieckiej zaznaczyć, że i bez Schönerera i Ira potrafi obstrukcjonować, co zaiste przy obowiązującym regulaminie izbowym z pewnością sztuką nie jest. Zaraz przy pierwszem imiennem głosowaniu przyszło do skandalu. Niemcy bowiem podnieśli przeciw czytającemu nazwiska głosujących młodoczeskiemu posłowi Horzicy zarzut, iż — czyta zbyt prędko, a jeden z nieokrzesanych narodowców niemieckich wykrzyknął nawet: „To zuchwalstwo!“ Dep. Horzica przestał na to czytać, a podjął czytanie dopiero wówczas, gdy przewodniczący doktor Kramarz przywołał do porządku dziennego niemieckiego koguta Lemischa. Następuje z gracją drugie i trzecie głosowanie imienne. W międzyczasie tych głosowań oznajmia wiceprezydent Abrahamowicz, który objął przewodnictwo, wynik przedsięwziętych wczoraj wyborów do komisji. Do komisji budżetowej wybrano wszystkich przytoczonych kandydatów z wyjątkiem deput. Daszyńskiego, na którego miejsce wybrano z posłów socjalno-demokratycznych Kiesewettera. Również i do komisji legitymacyjnej nie wybrano Daszyńskiego, ponieważ głosy co do kandydata socjalno-demokratycznego rozdzieliły się pomiędzy Daszyńskim, Kozakiewiczem i Kiesewetterem.

Przewodniczący oznajmia, iż wybór uzupełniający do tej Komisji zarządzi na następnem posiedzeniu. Hoffmann-Wellenhof żąda publiczności dla obrad komisji legitymacyjnej, nad czem odbywa się czwarte imienne głosowanie, poczem wywiązuje się dość żywa kontrowersa pomiędzy przewodniczącym, Hofmannem-Wellenhofem i Russem zakończona piątem głosowaniem imiennem.

Dopiero teraz — godzina $^{3}/_{4}3$ po południu — może Izba przystąpić do połączonego porządku dziennego, mianowicie do rozprawy nad pierwszym z pięciu wniesionych wniosków naglących, żądających postawienia w stan oskarżenia w części hr. Badeniego w części zaś jego wraz z całym gabinetem. Pierwszy z tych wniosków postawiony przez Hochenburgera, Wolfa i towarzyszy żąda postawienia hr. Badenieniego w stan oskarżenia z powodu wydania okólnika do naczelników rządów krajowych z dnia 2 czerwca. Zapisanych do głosu jest: 4 posłów przeciw, zaś 42 za. Pierwszy zabiera głos wnioskodawca Hochenburger, który wyjeżdża na rumaku niemieckości wyniośle i miele w znany sposób rozporządzenia językowe wyrażając się z smakiem, iż te rozporządzenia były „policzkiem dla Niemców“. Niemcy podjęli — policzek i stanęli do walki, przyczem mowca zapewnia, iż „w Europie niema drugiego narodu, któryby posiadał tak rozwinięte uczucie dla honoru jak Niemcy“. Potem deklamuje mowca patetycznie o stanie posiadłości Niemców, którzy nie dadzą wziąć sobie ani cala z tej posiadłości — zrabowanej innym — nie zezwolą ani jednego skrawka „swej“ ziemi rzucić „w paszczę molocha słowiańskiego“. Mówi o niemieckiej straży pożarnej, gani rząd, daje mu radę, orzeka, iż „stare państwo policyjne“ żyje, czego dowodem — tajny okólnik do naczelników rządów krajowych. W końcu grozi mowca Austrji mówiąc: *Caveant consules!* W chwili kiedy przyszlibyśmy do przeświadczenia, iż jesteśmy zbyteczni w tem państwie, wówczas dzwonionoby na śmierć w państwie austrjackiem. Potem mówi o tajnym okólniku, któremu głównie zarzuca, iż w nim znajduje się zlecenie, by komisarze rządowi mowcom na zgromadzeniach nie przerywali i pozwalali im mówić do końca, dopokąd istota czynu karygodnego nie zostanie spełniona.

Daleko lepiej mówił dep. Wolf, który tym razem widocznie moderował się. Wniosek jego równa się wnioskowi Hochenburgera. Stronnictwo jego, powziąwszy zamiar przedstawienia wniosku na położenie rządu w stan oskarżenia, było w istotnym kłopocie, gdyż miało za dużo materjału, za dużo nadwerężeń ustaw przez rząd, był więc kłopot wyboru. Rzecz z tajnym okólnikiem niema właściwie związku z rozporządzeniami językowymi, ani też z niemczyzną, ponieważ jest to sprawa ogólnie wolnościowa, konstytucyjna, a gdy młodoczesi niezapomnieli o swej przeszłości, będą i oni musieli zająć stanowisko przeciw tej samowoli rządu. Mowca wzywa wszystkie wolnościowe żywioły Izby bez różnicy narodowości do obrony konstytucji w danym wypadku. Okólnik bowiem gwałci nietylko prawa Niemców, lecz także wszystkich innych narodów austrjackich. W prawdziwym parlamencie stojącym na straży zwierzchnich praw ludu, nie potrzebowałby mowca wniosku swego uzasadniać. Potem wyrzuca rządowi częste konfiskaty czasopism. I to sprawa nie tylko niemiecka, ale ogólna, bo dotyczy ona zarówno także Polaków i Czechów. Objektywne postępowanie jest prawdziwą hańbą dla Austrji, której wspólnemi siłami powinniśmy już raz położyć kres. W końcu podnosi mowca przeciw okólnikowi te same zarzuty, co mowca poprzedni.

Po Wolfie zabiera głos hr. Badeni. Cała Izba skupia się w około niego w półkole. Hr. Badeni przyznaje, iż ministerstwo spraw wewnętrznych wydało istotnie 2 czerwca okólnik, dotyczący postępowania władz przy zgromadzeniach. Polecono istotnie, postępować energicznie przy zgromadzeniach i czuwać ściśle, by ustaw nie nadwerężano. Mowcy którzy okólnik odczytywali, opuścili z niego ustęp, gdzie jest mowa, żeby przedstawiciele rządu postępowali sobie taktownie na zgromadzeniach i że muszą oni baczyć na ścisłe przestrzeganie ustaw, by nie dawać powodu do rekryminacyj. W okólniku niema nic takiego, coby się w czemkolwiek sprzeciwiało ustawom. Wobec wzburzenia umysłów, trzeba było władzom dać dyrektywę postępowania. W Izbie robiono mi zarzuty, iż komisarze rzędowi postępują na zgromadzeniach nieprawnie, przerywając mowcom. Teraz robią mi ponowne zarzuty z tego powodu, iż poleciłem, by mowcom nie przerywać. Zastrzegam się, jakoby poza tym kryła się jakakolwiek myśl chytra. (Wrzawa — przerywania).

Hr. Badeni (z energją): Proszę mnie nie przerywać. Nie mam zamiaru nadwerężać płuc, ani dać sobie przez okrzyki i przerywania przeszkodzić w spełnianiu obowiązku i prawa mojego, mowie w tej Izbie. Jeśli panowie będziecie mi w dalszym ciągu mowy przeszkadzali, przypiszecie sobie sami następstwa. (Ogromna wrzawa. — Oho! — okrzyki: on grozi!)

Po dłuższej przerwie mówi dalej prezydent gabinetu: Nie grożę wcale, jednak jeśli mnie prezydjum i Izba nie ochroni przed takiemi przerywaniami, wówczas ja i inni członkowie rządu będziemy musieli zrzec się głosu. (Żywe oklaski na prawicy).

Hr. Badeni usiłuje dowieść wobec podniesionych zarzutów, iż postępowanie rządu było całkiem prawidłowe, w końcu gani postępowanie urzędnika, który wydał rzeczony okólnik nadwerężając tem swój obowiązek służbowy.

Mowca prosi Izbę odrzucić wnioski.

Około godziny 5 po południu zamyka przewodniczący posiedzenie. Następne posiedzenie jutro o godz. 11 przed południem. Porządek dzienny: Dalszy ciąg dzisiejszej rozprawy.

Wiedeń 14 października (rano). Prawica ma zamiar załatwić się z wnioskami, żądającymi postawienia gabinetu hr Badeniego w stan oskarżenia w 3 posiedzeniach. Tego zatem tygodnia byłaby ta sprawa jeszcze załatwioną. Ponieważ jednak opozycja ma zamiar rozprawę przedłużyć, wątpić należy. czy zamiar prawicy da się przeprowadzić.

Wiedeń 14 października (rano). Po wczorajszem posiedzeniu Izby odbyło się posiedzenie katolickiej partji ludowej. Obradowano nad postawieniem gabinetu hr. Badeniego w stan oskarżenia. Postanowiono głosować przeciw stanowi oskarżenia, z powodu braku motywów uzasadniających oskarżenie.

Wiedeń 14 października (rano). Słoweński poseł dr Schusterszic wyraził się, że Słoweńcy są zupełnie zadowoleni z językowego wniosku Dipaulego i że inaczej nie wyobrażają sobie rozwiązania sprawy językowej, jak tylko w sposób podany w *meritum* wniosku Dipaulego. — Słowianie południowi czynią swoje stanowisko wobec rządu zależnem od wyjaśnienia ich stosunku wobec niego. Jest to tem konieczniejsze w obecnej chwili, gdy rozpoczną się obrady nad prowizorjum ugodowem. Jeśli rząd nie ureguluje stosunku do Słoweńców — posłowie słoweńscy staną w stanowczej opozycji do prowizorjum.

Gospodarstwo i handel.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·82$^1/_2$ do 11·87$^1/_2$, loco Ołomuniec 11·15 do 11·25, loco Berno-Wiedeń 11·30 do 11·40—, na listopad loco Aussig 11·85 do 11·90 cukier w kostkach prima 37·— do 37.25, secunda 36.75 do 37·—. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 18·10 do 18·30 Nafta kaukazka transito Trjest 4·25 do 4·50, galicyjska przezroczysta 16·70 do 17·—.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·— — żądają: 128·—.
Marki płacą: 58·40 — żądają: 58·90.
Franki płacą: 47·30 — żądają: 47.80.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 12—2 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min. 10 wieczorem pospieszny. **Z Bonarki:** godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz 4. min 47 wiecz. **Od strony Lwowa: i Podwołoczysk:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 3[illegible] wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 11 min. 15 rano; godz 6 min. 50 wieczorem.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz 7 min. 25 pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy; godzina 2 minut 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz 6 min. 25 wieczorem do Oświęcimia; g. 10 wieczór pospieszny. — Do Bonarki godz. 9 min. 5 r. godz. 7 min. 35 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa i Podwołoczyska:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano osobowy; godz. 11 rano osob.; godz. 2 minut 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 1[illegible] min. 50 wieczór osobowy. — **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 min. 30 wiecz.

Czas środkowo-europejski.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Podziękowanie.

Wszystkim Przyjaciołom, Znajomym, Kolegom i chórowi za oddanie ostatniej przysługi ś. p. mężowi memu **Kazimierzowi Mularskiemu**, składam serdeczne podziękowanie, a w szczególności P. P. Majstrom kamieniarskim za okazane mi współczucie stokrotne „Bóg zapłać!“

Florentyna Mularska z rodziną.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherzowych
Dr Stanisław Skobel
powrócił i ordynuje jak dawniej, od godz. 2—5 po południu, mieszka w Rynku głównym, L. 23, II piętro, gdzie księgarnia Gebethnera i Spółki. 2800

Dr. Med. Henryk Matzke
LEKARZ-DENTYSTA 3012
ordynuje od godz. 9—5 po południu i wykonuje wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące: jako to wprawianie zębów na sposób amerykański, oraz osadzanie zębów na korzeniach przy odpowiedniem znieczuleniu.
Ul. Szewska Nr. 19, I piętro.

Docent Dr. F. Sroczyński
przeprowadził się 2975
na ulicę Florjańską Nr. 38.

Dr Leopold Caro
adwokat krajowy
przesiedlił się z Krosna do Krakowa i urzęduje przy ulicy św. Marka 23, Szpitalna 28.

Zakład Dentystyczny
po ś. p. Karolu Goeblu 2865
przy placu W. W. Swiętych l. 10. **przeniesiony został** z d. 1 Października b. r. **na ulicę S-tej Anny l. 3** (były Hotel Wiktorja).
Oddział techniczny pod kierunkiem p H. Lemparta.

SKŁAD FORTEPIANÓW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 13. 2864

THE WORLD
Papier listowy angielski
z kopertami zewnątrz kolorowemi
Kasetka 50 listów i 50 kopert: 2099
w formacie damskim lub zwykłym **60** ct. | w formacie męskim lub szerszym paryskim **80** ct.

POLECA MAGAZYN
RUDOLFA HERLICZKI
W KRAKOWIE 2916
Plac Marjacki Nr. 1

Do sprzedania:

Kamienica 2 piętrowa o 3-ch frontach przy ul. Długiej,
Kamienica 2 piętrowa przy ulicy Blich,
Kamienica 2 piętrowa przy ulicy Siemiradzkiego,
oraz **wieś** w powiecie Wielickim 4 mile od Krakowa, obszar 380 morgów, z tego 210 dobrego budulcowego lasu, reszta roli i łąki, dobry dojazd, dwór pięknie położony, porządny piętrowy dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie.
Bliższa wiadomość **u Brzostowskiego, Kraków. ulica Szewska 22.** 3021 1 6

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej

przygotowuje urzędnik bankowy. Wiadomość w Filji Tow. krajow. dla handlu i przemysłu ul. Florjańska Nr. 26. 2978 2 4

Mam zaszczyt zawiadomić, że dniem 1-go Pazdziernika otworzyłam przy **ul. Szewskiej Nr. 7,** II piętro

Kuchnię domową.

Zaręczam za potrawy czyste i zdrowe. 2982 2 3

W. L.
wdowa po urzędniku kolejowym.

Magister farmacji
kilkunastoletnią praktyką zarządzającego w centralnych aptekach, poszukuje stałej posady lub zastępstwa pod adresem: „Przyrodnik" ulica Zwierzyniecka Nr. 35 w Krakowie. 2988 2 3

Uczę grać na fortepianie

po cenie przystępnej.
Wiadomość w biurze **Filopeldela** Rynek gł. 44, A—B Linja. 2989

EXQUISIT

Spirytus najczyściejszy 97⁵⁰/₀ᵀ 1982
do użytku domowego na **nalewki owocowe** przesyłają pocztą w blaszankach 5 litrowych
c. k. uprzyw. Zakłady fabryczne w Tenczynku

Do P. T. Publiczności Przewielebnego Duchowieństwa!!!

...złek się włóczy, jak rok długi,
...y być na Wasze usługi.
...oć pamiętny znajomości,
...anów jak i Jegomości,
...roszę by to pamiętali 2955 4
...ino dla się zamawiali.
...Węgier, z Austrji powróciłem,
...dzie układy porobiłem
...a dobre i naturalne,
...o dzisiaj warunki walne.
...o jak nas przykłady uczą
...ałszerze się ciągle włóczą,
...cisną beczkę, kusząc człeka,
... człek płaci i narzeka!
...to chce więc wina dobrego
...isać do **Kopystyńskiego,**
Kraków, Szpitalna 8.

Panienka

uczęszczająca do szkół, znajdzie wygodne **pomieszkanie,** dobry wikt troskliwą opiekę, a na żądanie fachową pomoc w nauce. Wiadomość przy ulicy Piotra Michałowskiego Nr. 74, II p. 2977 2 2

Dom piętrowy

...owo murowany, z ogrodem wśród miasta w Starym Sączu, jest zwolnej ręki do **sprzedania.** Wiadomość, ulica Studencka Nr. 17 I piętro M. 2971 2 3

Płaszcz czarny

peleryną, podszyty futrem, mało używany, za przystępną cenę do **sprzedania.** Wiadomość w składzie **futer p. Jachimskiego ulica Grodzka.** 2970 3 3

Młody człowiek

posiadający studja rolnicze i mogący złożyć 1000 złr. kaucji znajdzie **umieszczenie** przy Zarządzie Dóbr **Boguchwała koło Rzeszowa.** 2944 3 3

Majster kominiarski

zaopatrzony wszelkiemi świadectwami **poszukuje posady.**
Adres: A. Anaszkiewicz ...ukla. 2953 3 3

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p **St. Karlińskiego** w Krakowie, Sukiennice Nr. 26 oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2917

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ
w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.
POLECA:
Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych. z najlepszych fabryk genewskich i francuskich. **z poręczeniem trzechletniem.** — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki.
Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 2924 17 0
W Niedziele i Święta zamknięte.

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu"

wyjątkowa cena za 3 złr. 50 centów.

	tomów
Józef Rogosz, „Nad Jeziorem"	2
„Motory Życia"	2
„Wspomnienia z roku 1870"	1
Z francuskiego „Dziwne koleje" (Madame Sans Gene)	
Werner, „Swobodny lot"	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10** zlr. **oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu" za 3 złr. 50 ct.**

572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

ZNANĄ Nieeksplodującą Naftę salonową

cesarską — oraz

OLEJE MASZYNOWE

do smarowania maszyn przemysłowych i rolniczych, doskonale zastępujące dotąd przeważnie używane zwierzęce, roślinne lub zagraniczne smary.
Dla dogodności P. T. Odbiorców wysyła także pojedynczemi beczkami

Rafinerja nafty Fibicha i Stawiarskiego

w Chorkówce poczta w miejscu.
Dla odsprzedających stowarzyszeń, Kółek rolniczych i sklepików znaczne udogodnienia. 2964 3 5

Antoni G. Piotrowski

majster bilardowy.
Jako specjalista, przyjmuje wszelkie roboty Bilardowe, **ul. Mikołajska Nr. 15** naprzeciw c. k. Dyrekcji Policji. 2960 2 6

Zmiana Lokalu.

Towarzystwo pod firmą: **Fabryka obuwia** w Krakowie przeniesione zostało **na ulicę Florjańską L. 25, I piętro.** 2998 2 10

Wprost z Berna,

sławne na cały świat, z eleganckich rzetelnych materyj, przesyłam **po uznanych** niskich cenach:

Materje na ubrania męskie i paltoty

w angielskich nowościach, materje tyrolskie, szewioty etc. od najprostszych do najelegantszych.
Znakomity wybór próbek gratis i franco dla każdego. Dostawa rzetelna według próbek. 2565 10 2)
SKŁAD FABRYCZNY SUKNA S. v. Braunek w Bernie.

Porter Tenczyński

znakomite zdrowotne posilne piwo, sprzedaje na szklanki handel **U. Dutkiewicz i Spółka,** Rynek gł. (dawniej K. Lesisz), — oraz **Stanisław Ropek,** restaurator **w ogrodzie krakowskim,**
sprzedaż **na butelki** we wszystkich znaczniejszych **handlach i restauracjach,** oraz we własnej **Reprezentacji ulica Bracka** (pałac Jabłonowskich). 1985

Karol Ryżmanowski

ulica Szewska Nr. 2
SPECJALISTA FRYZJER DAMSKI i MĘSKI
ARTYSTYCZNE WYROBY Z WŁOSÓW.
Osobny Salon dla Pań. 2923 8 0
Ulica Szewska Nr. 2 w Krakowie.

Posada komiwojażera

za kaucją 500 złr., płaca 5 złr. dziennie zaraz **do objęcia.** Wiadomość: **Kośnierski Karmelicka 8, I-sze piętro.** 2997 2 10

LAMPĘ

gazową, używaną, sklepową, lub uliczną, **tanio** nabyć można w **Bazarze Lipińskiego** Kraków, Szewska. 2950 3 3

PANNA

w średnim wieku, mówiąca dobrze po niemiecku, **poszukuje posady towarzyszki** przy starszej osobie
Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. „A. E. K." do Administracji „Głosu Narodu". 2951 3 3

Partja 1500 BUTELEK

starych, czystych, wytrawnych

Win Węgierskich

po znanym w szerokich kołach handlowych hodowcy Win węgierskich z lat 1858, 1866, 1875, 1878. 1879. 1880. 1882, 1884, 1886, 1888 i 1890
Essencje, Maślacze, Putowe wytrawne, Samorodne i deserowe

jest do sprzedania

Zgłoszenia przyjmuje i próbki okaże z grzeczności **p. Jan Strycharski,** Administrator „Głosu Narodu". 2947 4 5

Do wynajęcia zaraz

2 pokoje frontowe, umeblowane z osobnym wchodem dla Panów. ul. Smoleńsk Nr. 22, II piętro, drzwi 5, oraz przyjmę 2 Panienki z kursów im. A. Baranieckiego na całkowite utrzymanie. 2943 3 3

Dwóch lub trzech uczniów

klas niższych z lepszych domów **przyjmę na mieszkanie** w Krakowie. Dla uczniów prywatnych osobny kurs nauki celem przygotowania do egzaminu. Warunki umiarkowane. 2936 4 5
Bliżej pod Adresem „Szkoła" w Administracji „Głosu Narodu".

Kawiarnia

elegancko urządzona, z lokalem w którym może być założony każdy inny interes, jest z powodu słabości **do sprzedania,** p. ul. Krupniczej 12. 2897

Magazyn Mód

pod firmą **JANINA**
Kraków, ul. Szewska II, I. ptr.
poleca na sezon zimowy **w wielkim wyborze i najświeższych fasonach** kapelusze filcowe, aksamitne, toczki, kapotki, **Modele.** (Kapelusze żałobne) pióra, fasony, wstążki. Przyjmuje kapelusze do ubierania, przerabiania, pióra do fryzowania. **Ceny możliwie niskie.** 2880 3 10

SARNINĘ

na części

Zające, Kuropatwy, Winogrona kuracyjne, Owoce deserowe
poleca 2935 4 10

Henryk Fuglewicz

dawniej K. Knoreck i Sp.
Kraków ul. Florjańska 23.

Trzy posady dla Pań

za kaucją, są do obsadzenia, wymagane dobre pismo. — Wiadomość: Karmelicka l. 8, I piętro, **Kośnierski.** 2996

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, rynek główny, Nr. 45.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2905

Praktykanta

poszukuje do handlu korzennego, **Juliusz Holzer** w Rzeszowie. 2888 5 5

Celem wprawienia się w języku niemieckim przez konwersację

poszukuje się osoby

władającej tym językiem poprawnie i stylowo. — Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Admin. „Głosu Narodu" pod 300.

800 mórg obejmująca wieś,

w czem 360 mórg roli w wysokiej kulturze i **bardzo dobrej glebie.** 120 mórg **pięknych, słodkich łąk** reszta las sosnowy — dobre budynki. gorzelnia, młyn amerykański, 1 kilometr od stacji kolei w powiecie Rawskim — jest z długiem bankowym 65,000 zaraz **tanio**

do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1835 1 10

WIOSKA

243 mórg, 3t
przy szosie, w pow. Wielickim, w dobrej pszennej glebie, z zasiewami, inwentarzem, dobremi budynkami. w pięknej zdrowej okolicy po 150 złr. przeciętnie za mórg, ma 0 1(
do sprzedania
Jan Strycharski, Kraków

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

Kraków, Wiślna 7
POLECA 2908

- **w Zakopanem** na Grabówce do wynajęcia na zimę lub na cały rok. 5 pokoi i kuchnia
- **Sklep duży** z wystawą, od stycznia: Bracka 2, pierwszy od Rynku.
- **Sklep,** pokój i kuchnia, **zaraz:** Siemiradzkiego 17.
- **Sklep i 2 pokoje** od stycznia, św. Jana 18
- **2 duże pokoje** na sklep, zaraz, dotyczasowa kancelarja notarjalna, Bracka 13.
- **Sklep z pokojem, zaraz** Starowiślna 1 i 14 z kuchnią.
- **2 Sklepy** zaraz, Rynek kleparski 15.
- **2 sklepy** pojedyncze z wystawami zaraz Rynek 20 od ul. Brackiej.
- **Duży skład.** suchy na towary, zaraz, Szewska 7.
- **Stajnie i wozownie zaraz:** Rynek 29. Karmelicka 42, św. Krzyża 3, Basztowa 18. Krupnicza 11
- **Pokój z meblami lub bez zaraz:** Czarnowiejska 47 I p. św. Filipa 5 I p. Długa 34 II p. św. Anny 9 II p. Wolska 3 II p. i 21 par. Dietla 101 II p. tylko dla pań. Gołębia 4 par. Garbarska 14 I p. Mały Rynek 2 I p. św. Tomasza 5 II p. Starowiślna 11 I p. lewa oficyna pałacu Puszta.
- **2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz:** Gołębia 5 parter. Garbarska 5 I ptr. Kilińskiego 4 II p. św. Krzyża 3 II p. Mały rynek 2 II p. Rynek 22 II p. Smoleńsk 22 II p. drzwi Nr. 5. Krowoderska 36 II p. Plac Latarnia 8 par. Mała 4 I p. Gołębia 4 par.
- **3 pokoje,** pokój dla **służącego** zaraz: Dębniki 15, willa Wgo Rożnowskiego.
- **Pokój przedp. i kuchnia,** zaraz Czysta 15 II p.
- **2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz:** św. Marka 8 II p. św. Anny 3 I p. św. Jana 13 I p. Rynek kleparski 15 par. i 1 p.
- **3 pokoje przedp., kuchnia zaraz:** Topolowa 6 I p. Szlak 57 part. i II p. Rakowicka 17 II p. Pawia 20. I p. św. Anny 3 I p. Retoryka 10 par. z ogrodem. Karmelicka 43 par. Bernadyńska 8 I p. i 9 II p. Dietla 99 I p. Grodzka 1 II p. i 5 III p. Garncarska 8 II p.
- **4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz:** Jagiellońska 11 II p. Kilińskiego 4 par. Wielopole 15 II p. Garncarska 3 parter. Zielona 20 par. plac Groble 6 I i II p. i par. Garbarska 5 II p. Mikołajska 28 I p. Mała 4 I p.
- **5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz:** Karmelicka 42 I p Kolejowa 12 II p. Starowiślna 1 I p. Radziwiłłowska 13 II p. Bracka 11 I i II p. Wielopole 15 I i II p. plac Groble 6 I i II p.
- **9 pokoi, przedp. kuchnia,** Kolejowa 5 II p.
- **2 pokoje przedp. kuchnia z meblami** lub bez **zaraz** nad Rudawą 4 I p. wiadomość parter na lewo.
- **Warszawska 3** zaraz: większe i mniejsze mieszkania, na par. I i II p. łazienki, wodociągi, kuchnie gazowe, oraz ogrzewanie centralne.
- **5 pokoi i kuchnia od stycznia:** św. Krzyża 5 par.
- **Kamienicy** mniejszej, na dobry procent, poszukuje się. Opis dokładny, przyjmuje biuro.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, w gablotkach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju 50 centów.

Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

PRZYBORY DO KWIATÓW

SZTUCZNYCH NAJTANIEJ
A. FRONCZ. KRAKÓW FLORYAŃSKA 17.
POCZTĄ ODWROTNĄ.

„NORIS"

poleca znane ze swej...

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika

w Krakowie, Pijarska l. 20.

tutki cygaretowe „Noris" jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais". — Przy zakupnie wyraźnie żądać „Noris" i pilnie baczyć, czy na marka ochronna „Łabędź". 2915

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa", „Mais Albert", białe „Noris" do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis", „Mais de Paris" do tytoni średniomocn. **Na żądanie przesyłam okazy.**

UCZNIA

poszukuje Księgarnia katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 2967

WIELKI SKŁAD

Win Wyspiańskich

spłk. Dr Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek gł. L. 25

poleca swoje 2693 9 0

WINA

stołowe białe i czerwone od złr. 1·60 garniec
deserowe słodkie i wytrawne

tylko prawdziwe i naturalne

w beczkach i flaszkach — na prowincję transito.

!!!Ostrzeżenie!!! 3016 1 4

W obec rozsiewanej pogłoski o zwinięciu mojego interesu, mam zaszczyt zawiadomić P. T. moich Klientów, że moje Biuro Wywiadowcze, istniejące lat 29 przy ul. Gołębiej L. 16 parter, istnieje nadal w tem samem miejscu **i nie ma żadnego związku z podobnymi interesami rozsianymi na tej samej ul. Gołębiej.** *Marja Mikulska.*

Śmierć myszom. Śmierć szczurom.



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 2904

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Bajecznie tanie ceny

Na sezon jesienny i zimowy

nadeszły już DO MAGAZYNU MÓD

Aleksandry ŁUSZCZYŃSKIEJ

Kraków, Grodzka L. 2, I-sze piętro

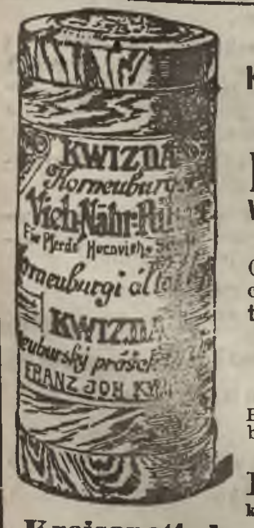
najnowsze MODELE KAPELUSZY damskich i dziecinnych i poleca **ubrane eleganckie**

kapelusze damskie

od 3 złr. 50 ct. 2400

Bajecznie tanie ceny

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 dyplomów honorowych i uznań.



Kwizdy



Korneuburgski

odżywiający

proszek dla bydła.

Weterynarsko-dyetetyczny środek dla koni, bydła rogat. i owiec.

Od 43 lat w większej części stajen w użyciu przy **braku chęci do jedzenia, w złem trawieniu, do poprawienia mleka i powiększenia wydajności mleka u krów.**

Cena ¹/₁ pudełka 70 ct.
½ pudełka 35 ct.

Prawdziwy tylko z powyższą marką do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach

152 23 20 **Główny skład**

Franz. Joh. Kwizda

k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.

Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

Zmiana pomieszkania.

Józefa Ekerowa

rozpoczęła LEKCJE TAŃCÓW

w domach prywatnych, pensjonatach i we własnem pomieszkaniu **przy Małym Rynku L. 6, II piętro** (dom obok W. Karasia). 2871

Dla młodzieży szkolnej osobne godziny.

Jabłka zimowe

różne gatunki, wysyła w 5 klg. woreczkach, franko po 1 złr 10 ct. **Płonka p. Jodłownik.** 3009

Masło piękne

w 5 klg. paczkach, wysyła franko po 6 złr. 50 cnt. **Płonka poczta Jodłownik.** 3008

5 kilowe blaszanki miodu

(patoki) wysyła franco za pobraniem 2 złr. 96 ct. Zarząd pasieki **Teodora Senika w Tarnopolu.** 3011 1 4.

Meble do sprzedania

Łóżko blaszane, stół salonowy, szafka nocna, ul. Zwierzyniecka Nr. 30, mieszk. 12. 3013 1 2

Orzechy świeże włoskie

5 klg 1 złr. 70 cnt., świeże masło dworskie 4¾ klg, 6 złr. renety piękne 5 klg. 1 złr. 90 cnt. wszystko franko wysyła Dwór Stawko wice poczta Gdów. 3010

Ekonom

w sile wieku, kawaler. uzdolniony, **znajdzie miejsce** zaraz na mierną pensję i tantiemę znaczną od zwyżki dochodu z przeciętia 10-cio letniego.

Adresować: **Zarząd dóbr Wróblowice p. Zakliczyn.** 3007 1 2

300 mrg. lasu

sosnowego i bukowego, wraz z ziemią, w pobliżu granicy galicyjskiej, przy szosie 11 kl. od m. i stacji kolejowej Bardyów na Węgrzech — **do sprzedania** za 25.000 złr. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 3014 1 3

Gwasze Stachowicza

(oryginały)

Przysięga Kościuszki i wprowadzenie dział zdobytych pod Racławicami do Krakowa, w pięknej orzechwej oprawie, za lustrzanemi szybami, wielkości 1 metr □

do sprzedania za złr. 700.

Obejrzeć można w handlu P.P. Kutrzeby i Murczyńskiego, Rynek. 3015 1 3

Dla Krakowa i okolicy

poszukiwane **energiczne osoby** do zbytu pokupnego artykułu. — Oferty pod „Agentur“ an das Annoncen Bureau Haasenstein & Vogler Wien. 3019 1 2

Mleczarnia Ostrówek

p. Gawłoszowice, poszukuje

kierownika.

Kopje świadectw **pożądane.** 3020 1 3

Podgórze!

Dnia 3-go Października **zginął Chłopiec** jedynastoletni Jan Hechelski. — Chłopiec ubrany w paltocik granatowy z tyłu paskiem zapinany, w kapeluszu jasno zielonym śniadej twarzy, oczy bure, włosy szatyn, ktoby wiedział gdzie się znajduje albo go zniewiadomości trzymał, proszę go zaraz odesłać do Rodziców albo zawiadomić tychże, ulica Kraszewskiego Nr. 47 w Podgórzu.

3017 **Karol Hechelski, ojciec.**

Udziela się lekcyj

języka rosyjskiego i początków języka angielskiego.

Żądania można składać w Administracji „Głosu Narodu“. 3016

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 8 II p. od 1 listopada **do wynajęcia.** 2878 5 7

Subjekt handlowy

od 1-go listopada **znaleść może miejsce** w handlu win **A. Ciechanowskiego** w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 3. 3018 1 1

Wyrzymaczki

do wyciskania bielizny, najlepsze amerykańskie po 18 złr., niemieckie po 13·50, 14·50 i 16·50

MAGLE POKOJOWE

po 24 i 42 złr. w. a. — poleca **W. HALSKI Kraków Sukiennice.** 2252 14 0

Dom II piętrowy

nowy, dobrze z elegancją wybudowany, przy ul. Zwierzynieckiej **za 21.000 do sprzedania.**

Kapitał potrzebny 11.000 złr. wa. Tylko reflektanci wprost dla siebie kupujący nogą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu“ po bliższą wiadomość. 2411 5 5

Koroną Mody 1897-1898 r.!!!

jest dobrze prawdziwie po angielsku zrobiona **suknia jesienna z żakietem,** którą można jedynie otrzymać

w pracowni sukien i konfekcyj damskich u

Franciszka Holuba

ulica Florjańska L. 6, 1 piętro,

jako w pierwszym w Galicji oddziale angielskim, zaszczycanym od dłuższego czasu licznemi zamówieniami i ze wszystkich stron za najlepszy uznanym.

CENY STAŁE I O POŁOWĘ NIŻSZE OD ZAGRANICZNYCH

Próbki na żądanie wysyła franco. 2794 1

Gorsety Brukselskie i Paryskie na składzie.

Handel Ant. Hawełki w Krakowie

wysyła na prowincję 2895 5

Winogrona kuracyjne

Badeńskie i Vöslauskie w 5 kilo koszyczkach pocztowych.

PRZEMYSŁ KRAJOWY.

PRZEMYSŁ KRAJOWY.

BAZAR KRAJOWY

Żywieckiej Fabryki Sukna

STEFANA KOSSUTHA i S^ki^

róg ulicy Wiślnej i św. Anny w Krakowie

poleca wielki wybór świeżo otrzymanych płócien wyłącznie z fabryk krajowych, a mianowicie:

- **Płótna** na damską, męską i dziecinną bieliznę;
- **Płótna prześcieradłowe** bez szwu we wszystkich żądanych szerokościach;
- **Płótna szare** na maglowniki i sienniki;
- **Drelichy** szare gładkie i w pasy kolorowe, na materace, obicie mebli i story;
- **Stołową bieliznę tylko czysto lnianą** (damase) i żakardową w najnowszych rysunkach, jako to:
- **Garnitury stołowe białe** na 6, 12 i 18 osób, począwszy od złr. 3·20 cent. za jedno nakrycie.
- **Garnitury do kawy kolorowe** na 6 i 12 osób od złr. 5 za nakrycie.
- **Wielki wybór ręczników białych;** półbielonych i z kolorowymi brzegami w tuzinach i na metry.
- **Chusteczek czysto lnianych** do nosa we wszystkich cienkościach.
- **Ściereczek odpasowanych** do szkła, porcelany i kurzu.
- **Wielki zapas tkanin** bawełnianych białych na damską i męską bieliznę, jako to: **Madepolamy, Chifony, Dymki i dreliszki.**

Ceny bardzo niskie, stałe. 2700 9 10

PRZEMYSŁ KRAJOWY.

C. Lück'ego zdrowotny Miód ziołowy

Najlepsze domowe środki na cierpienia płuc i gardła

Od pokoleń najświetniejsze wyniki!

Wyniki stwierdzają! 272 10 13

Kaszel suchy. Przed mniej więcej 5 laty w wieku lat 28 dostałem zapalenia płuc które w łatwy sposób wyleczone zostało. Od tego czasu spostrzegałem kłucie w boku również krótki oddech, z którym wiele do walczenia miałem. W maju b. r. dołączył się kaszel suchy, zawrót, bole żołądka i słabość w nogach. Po wypotrzebowaniu zatem 2 flaszek Pańskiego miodu, spostrzegam już wyśmienite tegoż działanie. Zdecydowałem się przeto używać go dłuższy czas, ponieważ spodziewam się całkowitego wyleczenia po nim. (Nast. zamówienie.)

9 **A. Siemering**

Schüttorf koło Bentheim, dn. 9 czerwca 1895.

Jedyny fabrykant od roku 1840:

C. LÜCK, COLBERG.

Główny skład: F. Wisinger, Adlerapotheke, Wien I

Cena 75, 130 i 260 centów.

Sposób użycia i wykaz części składowych przy każdej flaszce.

W Krakowie w aptece **Wiktora Redyka.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

tegorocznego zbioru majowego, amatorom tejże poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rossyjskiem. 2588

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych **herbat kwiatowych**	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo	9.50

Swiece Milly

Znana stara najlepsza marka, zupełnie nie lejące się, poleca w wszelkich gatunkach

Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa smaczna kuchnia.

Edm. Klimek

W KRAKOWIE. 296

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.